

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego

#### 79. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

#### z dnia 10. lutego 1910.

## T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Wniosek p. Skwarki i tow. w przedmiocie założenia w Mościskach i Sądowej Wiszni składów drzewa materiałowego i opałowego z kameralnych lasów.

Wniosek nagły p. Kurowca i tow. w sprawie nadchodzących wyborów do rady powiatowej w Kałuszu.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie postępowania przy petraktacjach włościńskich spadków stosownie do przepisów §. 102. patentu ces. z 9 sierpnia 1854. Nr. 27. Dz. p. p.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie stosowania postanowień §. 433 procedury cywilnej celem zaoszczędzenia ludności kosztów procesowych.

Wniosek p. Skwarki i tow. w sprawie wydania noweli do ordynacyi egzekucyjnej i ewentualnie do ustawy hipotecznej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. T. Starucha i tow. w sprawie założenia apteki w Jabłonowie pow. Peczeniżyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dra Kurowca i tow. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich

gmin do zbliżających się wyborów do Rady powiatowej przez c. k. Starostwo w Kałuszu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Dra Kurowca i tow. w sprawie nieustawowego ułożenia listy wirylnych głosów w grupie wiejskich gmin do zbliżających się wyborów do Rady powiatowej przez c. k. Starostwo w Kałuszu.

Interpelacya do Wysokiego c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie nieprawnego utworzenia drugiej szkoły z polskim językiem wykładowym w Bodnarowie, powiatu Stanisławowskiego.

Interpelacya do Wysokiego Wydziału krajowego p. Sodomory i tow. w sprawie nadużyć naczelnika gminy i rady gminnej w Strusowie, powiat Trembowla.

Wniosek p. Sękowskiego w sprawie przydzielenia komisji gospodarstwa krajowego wniosku p. Skarbka dotyczącego ubezpieczenia bydła który był w komisji dla reform agrarnych przydzielony. Wniosek p. T. Starucha na skonstratowanie kompletu. Skonstratowanie braku kompletu i odroczenie. Głosowanie nad wnioskiem p. Sękowskiego. Głos p. T. Starucha w sprawie odroczenia posiedzenia. Odmowa J. E. Marszałka krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Stojalowskiego i Battaglii. Zamknięcie rozprawy ogólnej i wybór mówców generalnych. Głos mowcy generalnego przeciw wnioskowi komisji p. Skwarki.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie założenia jednej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Uzasadnienie nagłości wniosku przez wnioskodawcę i p. Lewickiego. Odroczenie głosowania do następnego posiedzenia z powodu braku kompletu.

Porządek dzienny.

### (Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 135.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 77 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 78 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 10. lutego 1910.

4415. L. s. 6000. Gmina Siedliska ad Turków, p. p. Witosa w sprawie zamknięcia szynków w niedziele i święta — do komisji administracyjnej.

4416. L. s. 6001. Jakób Naływajko były nauczyciel w Złoczowie p. p. Adama o pensję — do komisji szkolnej

4417. L. s. 6002. Stanisława z Ottów Kozdraniowa wdowa po nauczycielu w Czarnym Dunajcu ptp. o zapomogę — do komisji szkolnej.

4418. L. s. 6003. Gm. Morawsko ptp. o zniesienie zobowiązania na szkołę — do komisji szkolnej.

4419. L. s. 6004. Jurko Szurma im. nielet. Szurmów-Waniowa p. p. Wincentego Kraińskiego o przyjęcie kosztów leczenia żony w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

4420. L. s. 6005. Czytelnia „Proświty“ w Kutach starych p. p. Winniczuka

o pobór surowicy — do komisji solnej.

4421. L. s. 6006. Honorata Ziembowa wdowa po nauczycielu — Lwów — p. p. Merunowicza o dar z łaski — do komisji szkolnej.

4422. L. s. 6007. Gmina Brykula stara p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.

4423. L. s. 6008. Gmina Chmielówka p. p. Adama w sprawie reformy wyborczej — do komisji reformy wyborczej.

4424. L. s. 6009. Gmina Brykula stara p. t. p. przeciw przymusowym związkom rolniczym — do komisji reform agrarnych.

4425. L. s. 6010. Gmina Chmielówka p. t. p. przeciw przymusowym związkom rolniczym — do komisji reform agrarnych.

4426. L. s. 6011. Gmina Moderówka p. p. Gorayskiego w sprawie budowy szkoły — do komisji szkolnej.

4427. L. s. 6012. Jan Kondur były nauczyciel w Kamionce p. p. Cipsera o pensję — do komisji szkolnej.

**Marszałek**. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawie założenia w Mostyskach i Sudowij Wyszni składiw materyjałowoho i opałowoho derewa z kameralnych lisiw.

Nahłyj wnesok p. Kurowcia i tow. w sprawie nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoji w Kałuszy.

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawie postupowania pry pertraktacyjach sełańskich spadkiw widpowidno do prypysiw § 102. cis. patentu z 9. serpnia 1854 Cz. 27 Dn. z d.



Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawie przyminiowania postanow § 433 cywilnoji procedury w cily zaoszczadzenia ludnosczy procesowych kosztiiw.

Wnesok p. Skwarka i tow. w sprawie wydania noweli do egzekucyjnoji ordynacyji i ewentualno do zakona hipotecznoho.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. T. Starucha i tow. w sprawie zalozenia aptyki w Jablonowi pow. Peczenizyn.

Interpelacyja do Wydlu krajewoho p. Kurowcia i tow. w sprawie nezakonnoho ulozenia listy wirylnych hołosiw w grupi selskich hromad do nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoi czerez c. k. Starostwo w Kaluszy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawie nezakonnoho ulozenia listy wirylnych hołosiw w grupi selskich hromad do nadchodiaczych wyboriw do Rady powitowoi czerez c. k. Starostwo w Kaluszy.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomora i tow. w sprawie nezakonnoho utworenia druhoji szkoly z polskojumowou wykladowou w Bodnarwi pow. Stanyslawiw.

Interpelacyja do Wydlu krajewoho p. Sodomory i tow. w sprawie naduzyt' naczalnyka hromady i rady hromadskoj w Strusowi, pow. Terebowla.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie odczytanych wnioskow umieszcze na porzadku dziennym jednego z najblizszych posiedzen, interpelacye zas odstapię p. komisarzowi rzadowemu wzglednie Wydzialowi krajowemu.

Przed przejściem do porzadku dziennego zażadal glosu p. Sękowski. Udzielam mu glosu.

**P. Sękowski.** Wysoki Sejmie!

Na podstawie uchwały komisji dla reform agrarnych upraszam, ażeby Wys. Izba odeslala wniosek p. Skarbka i tow. L. s. 5304 w sprawie zalozenia krajowego zakladu ubezpieczenia bydla, do komisji gospodarstwa krajowego z tego powodu, że inne wnioski p. Skarbka także zostaly do tej komisji przydzielone a wszystkie maja za przedmiot podzial subwencyi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto glosu?

**P. T. Staruch.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. T. Staruch.

**P. T. Staruch.** Proszu JE p. marszałka o skonstatowanie kompletu.

**Marszałek.** Ponieważ obecnie kompletu niema, przeto głosowanie odraczam, a na razie przejdziemy do punktu trzeciego porzadku dziennego gdzie jest tylko rozprawa i nie potrzeba kompletu.

**P. T. Staruch.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. T. Staruch.

**P. T. Staruch.** Wysokij Sojme!

Se oświedczenie p. marszałka sprotywlaje sia regulaminowy. Regulamin toji Wys. Pałaty każe wyrazno, szczo koły nema kompletu, marszałok zarjadżuje widroczenie zasidania.

**Marszałek. (przerwywając).** Nie, tylko co do uchwał, proszę sobie przeczytać do tycejący paragraf regulaminu.

**P. T. Staruch.** Ale tam stoit szczo jak nema kompletu....

**Marszałek. (przerwywając)** Proszę przeczytać ten paragraf.

**P. T. Staruch.** Ja znaju na pamiat'.

**Ma szałek.** Proszę odczytać całe zdanie tego paragrafu. Ponieważ poseł powołuje się na paragraf regulaminu, proszę więc o odczytanie tego paragrafu.

**P. T. Staruch. (siadając)** Proszu sobi widczytaty.

**Marszałek.** Ten kto się powołuje na paragraf musi go odczytać. Ja zaprzeczam więc nie mogę odczytywać.

**P. T. Staruch.** Ekscellencyja maje do toho sekretariw.

**(Głosy: cicho, wstać).**

**Marszałek.** Ponieważ poseł T. Staruch nie dostarczył mi tego rzekomego paragrafu, przeto przystępujemy do trzeciego punktu porzadku dziennego, którym jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu

Głos ma p. ks. Stojałowski.

**P. Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Czytałem obydwu sprawozdania tak Wydziału krajowego jak też sprawozdanie p. sprawozdawcy dra Loewensteina, słuchałem też wczoraj bardzo pilnie wszystkich mowców z jednej i drugiej

strony, słuchałem tak zwanych fachowców w sprawach tych finansowych i bankowych i muszę stanowczo powiedzieć, że jednak nie słyszałem ani jednego argumentu, którym przemawiający mógł wykazać, żeby założenie tego Banku przemysłowego tak jak został nam przedłożony było już teraz konieczne tak nam potrzebne.

Ja w zupełności muszę oświadczyć, że się do Banku przemysłowego tego nie zapalam, a uderzyły mnie jednak słowa p. sprawozdawcy, który powiedział: uprzemysłowienie kraju stało się u nas hasłem dnia. To rzeczywiście krótkie słowo tłumaczy, dlaczego tę sprawę tutaj tak się gorąco traktuje.

Uprzemysłowienie kraju stało się hasłem dnia!

Wiemy, że te hasła mają to do siebie, że olśniewają. że czynią pewne wrażenie na ludzi nie w tem znaczeniu, żeby przemawiały do ich rozumu, tylko, że zwykle przemawiają do fantazyi, że są niejako — że tak powiem — w modzie, ale też o każdym innem hasle bardzo często się sprawdza, że hasła takie zawodzą i prowadzą do rozczerowania i prowadzą nieraz do bardzo złych nawet społecznych skutków.

Za mojego dość długiego już życia pamiętam rozmaite hasła. I kiedyś takim hasłem dnia to było właśnie takie liberalne urządzenie społeczeństwa i liberalizm to tak był jak dziś przemysł w Galicyi hasłem wielkiem zapalającym umysły, a teraz po kilkudziesięciu latach widzimy, że ten liberalizm całkiem zbankrutował, doprowadził do wielkiej ruiny. Tak samo będzie może i z tem hasłem uprzemysłowienia kraju.

Ale żebym jasno i krótko wypowiedział się to powiem, że za tem przedłożeniem nie będę głosował i nie mogę głosować.

Będę głosował przeciw z następujących powodów:

Najpierw, że w ogólności nie zapalam się wcale tem hasłem uprzemysłowienia kraju i przemysłu wielkiego w ogólności, powtóre, że się boję zrujnowania rękodzieła i wielkiej dla niego ruiny, po trzecie, że cały sposób traktowania tej sprawy wydaje mi się bardzo jakoś podejrzany, a po czwarte, że ze stanowiska narodowego to całe przedłożenie wydaje mi się nie tylko niebezpiecznem, ale wprost szkodliwem.

Każdy z tych czterech powodów będę się starał obszerniej przedstawić,

Jestem przeciwny przedłożeniu, ponieważ w ogólności nie zapalam się do wielkiego przemysłu.

Sprawozdawca w uczonym swoim wywodzie ale trzeba dodać zabarwionym także takimi liberalnemi doktrynami powiada, że „do dobrobytu dojdziemy tylko przez przemysł, że chodzi o to aby synów kraju zaopatrzyć w dostateczną pracę a przez to i w dostateczny chleb, a to zadanie spełnić zdoła tylko silniej funkcjonujące życie ekonomiczne, którego niema bez przemysłu“.

Dalej powiada, że „jednostronność rozwoju rolnictwa nie pozwala mu osiągnąć wyżyn rozwoju, jakie osiągnęło w społeczeństwach nie jednostronnie się rozwijających, ale dbałych także o rozwój przemysłu, jako miejscowego najlepszego konsumenta płodów rolniczych, zapewniającego rolnictwu najbliższy targ zbytu. Droga do pożądanego podniesienia rentowności rolnictwa prowadzi przez rozwój przemysłu w kraju.“

To są zapatrywania oparte na liberalnych zasadach i poglądach, ale niezgodne z rzeczywistością. Jedno jest prawdziwe i to jest zasada etyczna, że potrzeba ludziom dostarczyć pracy, aby przez pracę mógł przyjść do chleba i to nie tylko jakiegokolwiek prostego ale do chleba dostatecznego. Ale proszę Panów, czy prawda jest, że wielki przemysł dostarcza wszystkim pracy i dostatecznego chleba. Mnie się zdaje, że najbardziej uprzemysłowione kraje nie dostarczają dowodu na to, aby rzeczywiście przez przemysł, wszyscy ludzie znaleźli pracę i mieli podostatkim chleba. Można popatrzeć na najbardziej uprzemysłowione kraje jak np. Francję, Anglię, Amerykę, a przekonamy się, że wielki przemysł doprowadził tam teraz do tego, że z jednej strony jest mała liczba wielkich bogaczy i wskutek tego zdaje się, że jest wielkie bogactwo, a z drugiej strony przyszło zjawisko nieznane w dawnych wiekach a mianowicie masowa nędza i masowe ubóstwo. Tego dawniej bez wielkiego przemysłu nie było na świecie. Zawsze była bieda między ludźmi, bo zdarzają się rozmaite nieszczęścia, choroby, klęski elementarne, więc ubodzy zawsze się znajdowali, ale masowej nędzy takiej jaka jest dziś, nigdy nie było dopóki się nie pojawiła maszyna i wielki przemysł.



Anglia ma być wzorem krajów przemysłowych. Prawda, że są tam bogaci lordowie i fabrykanci, ale obok nich są krocie ludzi biednych i ginących z nędzy której opisy jak się czyta, to się o nędzy galicyjskiej nabiera jakiegoś korzystnego wyobrażenia, bo to co się dzieje po niektórych zaułkach i kątach Londynu, tego nie znajdzie się nawet w najbiedniejszej wiosce Galicyjskiej. Tak samo się dzieje we Francyi, a w ostatnich czasach w Ameryce, gdzie zdawałoby się, że przemysł prześcignął nawet przemysły europejskie w tej Ameryce, o której do niedawna mówiono, że jest źródłem złota dla wszystkich, a przedewszystkiem była niem dla naszego kraju.

Tymczasem już tu w tej Izbie kilkakrotnie powtarzano w czasie tej sesyi, że to źródło złote wyschło że ludzie nie mają zarobku i z rozmaitych listów otrzymywanych z Ameryki, dowiaduję się, że nasi ludzie, którzy się spuścili na to, że tam znajdują wielki zarobki, dziś doznają wielkiego niedostatku a nawet biedy, pożyczają, głodują i nie mają pracy. Otóż i w Ameryce ten przemysł doprowadził tylko do tego, że z jednej strony słychać o tych miliardach kilkakrotnych, o ich szalonych zbytkach o których słyszeliśmy gdzieś za dawnych pogańskich czasów a nawet niektórzy z tych miliardowców ich żony i córki wedle opisu gazet przekroczyli wszystko co dotychczas było znanem w kierunku zbytku i rozmaitych szalonych fantazyi. A z drugiej strony obok tych pływających salonów i pałaców ugnających się od ciężkich zastaw, stołów i win, jest masowa nędza, w której uczestniczą i nasi ludzie. Oto jest wielki przemysł!

I Panom zdaje się, że gdy on do nas zawita, to w Galicyi będzie raj. Ja wcale w to nie wierzę, bo widzę że nigdzie, gdzie ten wielki przemysł rozwinął się wysoko, nie przyczynił się wcale do takiego jakiegoś rozszerzenia dobrobytu na wszystkie warstwy ludności tylko wytwarza to zjawisko, że z jednej strony kapitały gromadzą się w ręku kilku przedsiębiorców a masy ludności muszą się zadowalać lichą i niedostateczną zapłatą i wcale rozkoszy nie doznają.

Ale jeszcze dalej, co idzie za wielkim przemysłem i co widzieliśmy w całej Europie i Ameryce? Nie tylko że niema takiego powszechnego dobrobytu, ale owszem za tym przemysłem wielkim idą

rozmaite zmiany w stosunkach społecznych, powstaje to co już dziś nabrało pewnego prawa obywatelstwa; nowy stan robotniczy a z nim przyszła także socjalna demokracja, przychodzą różne dążności antyspołeczne wprost, a to dlatego ponieważ rzeczywiście ten wielki przemysł sam w sobie jest antyspołeczny. Dużo się u nas mówiło i pisało, ale do dziś jeszcze niektórzy Panowie lubią tak bardzo wspominać o pańszczyźnie, o batrach ekonomskich i t. p. No, oczywiście mówią tak i lubią tych frazesów używać ci, którzy nigdy z bliska się temu nie przypatrzyli czem jest robotnik u fabrykanta w wielkim przemyśle. Jest przecież daleko gorszym niewolnikiem, niż dawniejszy pańszczyźniany, z tą tylko jedną różnicą że dziś z postępem czasu i rozmaitych zmian ustawodawczych, nie ma batów — chociaż nieraz i to się zdarza, jak jest zły majster i zły jakiś zarządca, to choć on batów nie ma, to jednak pozwoli sobie nieraz znieważyć i uderzyć robotnika.

A robotnik u fabrykanta, to jest prawdziwym niewolnikiem. Ustawa dziś wprawdzie ogranicza czas pracy, ogranicza i czas spoczynku, ale to się stało dopiero w ostatnich latach kilku i jest właściwie zasługą nie wielkiego przemysłu, lecz raczej tych ludzi, którym przecie zależało na poskromieniu szalonego wyzysku, jaki był przez wielki przemysł uprawiany.

Ja sam pamiętam czasy w Białej, gdzie taki biedny robotnik musiał pracować od rana do późnej nocy, a jeżeli miał pracę jakąś wyznaczoną w fabryce, to chcąc jej podołać i nie stracić zarobku i miejsca, to miał takie dnie i tygodnie, w życiu, że musiał w tej fabryce przy swoim warsztacie na ziemi spać a rano jego kolodzy musieli go zmęczonego i utrudzonego nieraz po ziemi włóczyć nim go obudzili i on znów wstał do pracy.

Tak się obchodził wielki przemysł pod moimi prawie oczyma, w Białej-Bielsku z robotnikami.

I to samo działo się aż do tego czasu, kiedy trzeba przyznać, ówczesny parlament, chociaż kuryalny i w większej części konserwatywny, doprowadził w parlamencie do tej uchwały, że ograniczony został czas pracy.

Otóż nie jest prawdą, że wielki przemysł przynosi wszystkim, pracę i dostateczny chleb. Przynosi częstce pewnej

ludności pracę a chleb, którego dostarcza jest bardzo niedostateczny. A kto temu nie wierzy, ten niech sobie śledzi uważnie wiadomości podawane tylko w gazetach. Ileż razy słyszymy że w tych najkulturalniejszych krajach w Anglii, Francji i Ameryce, przychodzi do strasznych starć, do rozmaitych krwawych strajków, olbrzymich jak nazywają, a nawet takich po części generalnych, gdzie całe masy robotników pewnego zawodu, albo wszyscy robotnicy zaczynają strajkować. A to wszystko czego dowodzi?

To dowodzi, że ci którzy pracują w tym wielkim przemyśle czują się pokrzywdzonymi, nie mają przeciwko temu pokrzywdzeniu żadnej obrony i muszą się chwycić takich środków nadzwyczajnych, ażeby jako tako swoją dolę poprawić.

Ja nie wiem czy należy sobie życzyć, ażeby takie stosunki czem prędzej i jak najpowszechniej w Galicji, miały miejsce. Ja wcale nie życzę sobie, ażeby z takim wielkim przemysłem, przyszły takie wielkie wywroty i ażeby nasze stosunki tak się poprawiły, jak się niektórym panom zdaje, ażebyśmy w całej Galicji, od Krakowa gdzieś po Tarnopol, mieli materiału może tak dużo do rozwoju socyalnej demokracji i podobnych dążeń.

To jest pewnem, że wszędzie gdzie jest wielki przemysł, tam się też rozwija i rośnie socyalistyczno demokratyczna partya. To są ogólne poglądy i nikt tego nie zaprzeczy, i z tych Panów którzy tu wczoraj mówili, żaden tego nawet nie poruszył wszyscy obiecywali złote góry, gdy będzie wielki przemysł a tylko nie nie mówili o tem co z tym wielkim przemysłem razem może do nas przyjść.

O jednej rzeczy wspomniał p. sprawozdawca w swoim uczonym wywodzie i ktoś tu także, nawet zdaje mi się p. hr. Zamoyski powiedział, że dawanie pieniędzy na przemysł, to jest ryzyko, że ci którzy mają pieniądze w kasach, nie mogą na takie rzeczy ryzykowne dawać swoich oszczędności ciężko zapracowanych. Ale cóż w tem przyznaniu jest właściwie w gruncie rzeczy. Przemysł jest ryzyko, więc może i kapitalista stracić. Ale mnie już nie chodzi o tego kapitalistę, bo rezykujesz możesz stracić. Jeżeli chodzi o jednostkę, no to masz czegoś chciał, na coś się naraził to masz. Ale przy ryzyku jednego kapitalisty ileż

egzystencji zginie marnie ludzkich? Ileż ludzi życie ma zupełnie złamane. bo oni na jakimś przemyśle stracili najlepszą latę, stracili zdrowie i siły, a przychodzi taka katastrofa, taki przemysł się nie uda, taka fabryka zostaje zamknięta, no i setki rodzin czem są wtedy? żebrakami bo oni się spuścili na tę pracę, w tej pracy stargali siły a dziś nie z tego nie mają.

Kto to widział z bliska ten się tak bardzo do wielkiego przemysłu nie zapali.

W ostatnim czasie tak się stało w Szczakowej gdzie zamknięto fabrykę sody, tak się stało w Sporyszu podrzecznym zakład przeniesiono do Czyńca huty żelazne i werki które tam istniały kilkadziesiąt lat.

Cały szereg rodzin przy tym przemyśle stracił zdrowie, a ja tych robotników widziałem na własne oczy i proszę panów, ci którzy pracowali w tych hutach, każdy miał spalone zęby i spaloną skórę na twarzy tak dalece, że rzeczywiście ta praca ich zdeformowała pod pewnym względem. Teraz przyszło kapitalistom na myśl oszczędzić sobie na zarządzie i przenieść wszystkie werki do jednego miejsca, aby nie płacić dwa razy administracji i setki rodzin jest bez utrzymania.

Otóż ryzyko wielkiego przemysłu przynosi to za sobą, że rzeczywiście naraża ludzi nieraz przez swoje takie katastrofy, przez rozmaite tak zwane kryzysy na nędzę i wielki niedostatek. To są złamane i zniszczone nieraz na zawsze egzystencje. Kapitalista to zawsze coś tam uratuje ażeby jakoś żył, ale o setkach tych zniszczonych rodzin to się wcale nie mówi nawet i o nich nikt nie pamięta.

A te przykłady które przytoczyłem mogą służyć także za odpowiedź któremuś z mówców który powiedział, (zdaje mi się że mówił to p. Rutowski) że wielcy fabrykanci wtedy przenoszą swoje fabryki do innego kraju jeżeli widzą, że w tym kraju mogą korzystnie prowadzić drugą fabrykę i nie potrzebują przewozić towarów ze swoich fabryk za granicą będących.

Ja takiego zjawiska nie obserwowałem. Ja wiem, że kupcy i handlarze ci wielcy przemysłowcy urządzają swoje składy po rozmaitych krajach tak, jak widzimy z Fränklem i Salamandrą i z



innymi, rozrzucają oni składy po całym świecie. Ale, ażeby który z tych wielkich przemysłowców tu założył drugą fabrykę, to takiego wypadku jeszcze nie było. Owszem dzieje się przeciwnie. Jeżeli nawet, jak tu był wypadek w żywieckim i chrzanowskim powiecie jeżeli był taki drugi zakład, to wszyscy Panowie fabrykanci dzisiaj przychodzą do tego rozumu i zwracają 2 fabryki, przenoszą do jednego centrum fabrycznego i wolą utrzymać swoje towary na składzie tam gdzie była fabryka, ponieważ administracja 2 zakładów jest daleko korzystniejszą, aniżeli transport z jednego centrum chociażby na koniec monarchii bo jak wiadomo tamci panowie mają duże bene taryfowe i umieją koło tego chodzić. Dlatego złudzeniem jest mniemanie, ażeby obcy fabrykant który, posiada fabrykę gdzieś indziej przeniósł ją do Galicyi, ażeby tu drugi zarząd, nową dyrekcję założyć i ponosić takie kolosalne koszty, jeżeli się może taniej urządzić.

To są powody rzeczowe, ze zjawiska, które idą za wielkim przemysłem czerpane, których nikt odeprzeć nie potrafi nikt zacząć nie zdoła. Ja się do projektu wielkiego przemysłu nigdy nie zapalałem; nieraz o tem mówiłem i teraz uważam za swój obowiązek poniekąd powtórzyć to. Ja jedną zasadę uznaję za prawdziwą, że obowiązkiem jest społeczeństwa, że obowiązkiem jest tego Sejm, że obowiązkiem jest wszystkich władz rządowych i kraju starać się o to, ażeby dostarczyć ludziom pracy, ażeby dostarczyć, ludziom przez pracę uczciwego dostatecznego chleba, ale przez przemysł bardzo często inaczej się dzieje a osobliwie drugi powód, dlaczego się do tego projektu nie zapalałem, jest jak powiedziałem ten, że właśnie się boję, ażeby taki jakiś nagły nienaturalny sztuczny rozwój i tworzenie wielkiego przemysłu; wobec tego zaś, że równocześnie nic się nie dzieje dla małego przemysłu i rękodzieła, przyspieszy się ruinę i doprowadzi do większej nędzy nasze rękodzieło.

(P. Skołyszewski. Nastąpi proletaryzacja).

Naturalnie sproletaryzuje dziś jeszcze istniejące mieszczaństwo.

O mieszczaństwie kilka razy i to dość ostro tutaj mówiłem, zwracając się do Panów z lewicy, do demokratów. Wszyscy się zapalacie do wielkiego prze-

mysłu, którego jeszcze nie ma, a otej nędzy, którą macie pod bokiem, zapominacie.

(P. Pawlewski. A co znią zrobić).

Przecież na to jest inteligencja i na to są większe siły finansowe i na to jest takie bliskie sąsiedztwo. Ale jeżeli tak dalece dochodzi, że nawet Panowie Sokoli jak się zejdą w sokolni namyślają się czy podać rękę szewcowi...

(P. Tertil. Gdzie tak jest ?

Gdzie ?

(P. Tertil. Przepraszam).

Przeczytajcie sobie ostatni artykuł doskonały w "Wyzwoleniu", tam jest słów kilka do Sokolów, jakby z pod serca mi wziętych. Tego Stojalski nie pisze, bo ja do wyzwolenia, ani do elewteryi nie należę.

(P. Tertil. Przepraszam, ale tego zarzutu nie można przyjąć).

Czy przyjmujecie, czy nie to obojętne, ale sam w Żywcu widziałem...

(P. Tertil. Ja różne paskudne rzeczy widziałem. Proszę nie uogólniać).

Ja nie powiedziałem, że p. Tertil-Sokół jest taki sam.

Ja owszem ten szlachetny wyjątek także mu uczynię.

(Wesołość).

Ale jak koło p. radcy sądowego postawił szlanke piwa nie szewc prosty, ale coś lepszego, introligator, to p. radca się usunął i oburzył na to. Może narodowi-demokraci których zawsze zaliczam do tych, którzy się nawrócili i poprawili może oni są szlachetnymi wyjątkami, ale reszta demokratów — ta wcale się jeszcze nie zdemokratyzowała i szkoda, że sokoli mówią, iż niosą ideę demokracji, bo jest taka kastowość, jak słusznie ktoś powiedział, że jak ktoś ma guldena więcej w kieszeni, uważa się za coś lepszego. Upominałem się u demokratów o rękodzieło i powiedziałem, że grzechem jest demokracji, że żyjąc wśród robotników i rękodzielników, do tego czasu od lat 50 nic nie zrobiła dla rękodzielników.

Obchodzimy 50 lecie konstytucyi i każdy przyzna, że się dla ludu coś zrobiło, ja niestety dodam, że lud wiejski ma za wiele opiekunów, ale biedny lud mieszczański, nie ma żadnego opiekuna, któryby się starał o organizację mieszc-

czaiństwa w całym kraju, opiekuna, któryby stawał w jego obronie, któryby go pouczał o jego prawach, o wyborach do izb rękodzielniczych i handlowych i do kas chorych. Proszę panów wybory do izb handlowych to prosty szwindel, a nie mówię dlatego, iż wychodzi największa część tych, do których ja nie czuję sympatii, jako do narodu...

(P. Kolischer. Nie czuje pan do mnie sympatii).

Nie, więcej do Loewensteina.

(P. Kolischer. Chwała Bogu).

A dlaczego?

Dlatego, że pan jesteś wielkim przemysłowcem, a już powiedziałem, czem są wielcy przemysłowcy dla społeczeństwa i udowodnię tu na p. Kolischerze, kiedy będę mówił o narodowej sprawie.

Pali się cała demokracja do Banku przemysłowego, a o tem, że dla rękodziela nie stało się nic, że tu uchwały sejmowe nie zostały wykonane

(P. Skołyszewski. Tak jest.)

że się stało wbrew uchwałam sejmowym. Że Sejm powiedział bank dla rękodziela, bank dla przemysłu drobnego, że Sejm uchwalił założenie kas na wzór raifaisenowskich dla rękodzielników, to o tem żądaniu Wydział krajowy i komisja przemysłowa nie pamiętała i sobie to polecenie Sejmu zlekceważyli, a przychodzie z czemś, co się ma stworzyć, czego jeszcze nie ma, a o tem, na co się p. prezydent słusznie przed rokiem uskarżał, że wiele jest takich rękodzielników i drobnych przemysłowców, którzyby przy jakim takim zasiłku mogli urządzić swój warsztat w sposób fabryczny, to o tem się nic nie pomyślało.

I znowu mają się zadowolić jakąś rezolucją, która jak każda pójdzie do Wysokiego Wydziału i jeżeli JE Marszałek nie będzie łaskaw rzucić jakimś litościwym okiem, to będzie spała 8 lat, bo nikt nie będzie pamiętał o jej wykonaniu.

Dlatego ja nie mogę głosować za bankiem przemysłowem, za czem, co nie jest tak nagłym i potrzebnym, co ma nam stworzyć tylko pewną klasę kapitalistów a robotników i ludzi przemienić w niewolników, skoro nic się nie stało dla rękodziela. I dlatego rzeczywiście ja się godzę tylko na rezolucję i wniosek p. Cieńskiego, do którego dodałbym tyl-

ko tyle, że ta sprawa ma być odroczone i ma wrócić do Izby w ten sposób, by równocześnie pomyślano obronę dla małego przemysłu z bankiem przemysłowym dla wszelkiego przemysłu.

(*Nepokój w Izbie.*)

**Marszałek.** Proszę panów nie przerywać mowy.

**P. Stojałowski.** Nic nie przerywają, tylko podpowiadają, a ja stary i nie słyszę.

**Marszałek.** Ja wiem, że szanowny poseł nie potrzebuje tych rzeczy.

**P. Stojałowski.** Owszem czasem się przyda, bo człowiek musi się zawsze uczyć.

Kiedyś było zdaje się lepiej w Galicyi. P. Sprawozdawca sam to przyznaje w swoim sprawozdaniu, gdzie powiada tak:

„Pannującą formą przemysłu w kraju było drobne rękodzieło, które zaspakajając codzienne potrzeby ludności, prowadziło w ówczesnych warunkach konkurencyi gospodarczej rzemiosło swe wygodnie i bez trosk.“

No jest to trochę nie fortunne wyrażenie, czy to było wygodnie, to nie wiem, ale to była ciężka praca, ale myślę, że sprawozdawca miał na myśli to, że rękodzieło mogło żyć wygodnie, bo zaspakajało codzienne potrzeby ludności, to jest czego społeczeństwo potrzebuje, żeby jego potrzeby były zaspokojone własną pracą i żeby ci ludzie mieli chleb dostateczny, to się nie należy samym obszarńnikom, ale biednym stolarzom, szewcom, krawcom. Oni jak ciężko pracują, to także, to także wygodnie.

Tak było póki nie było wielkiego przemysłu i póki do nas nie zajechała parowa maszyna, dlatego też mówi p. Sprawozdawca dalej:

„Wprowadzenie kolei żelaznych zmieniło te stosunki. Masowy import towarów obcych obniżył zwłaszcza wobec wzrostu cen żywności i surowych materiałów realną wartość pracy rodzimej. Rękodzieło skurczyło się i skarłowaciało.“

Obniżenie wartości pracy ludzkiej i cały przemysł, to jest tylko rozdrobnieniem pracy.

„Rękodzieło skurczyło się i skarłowaciało.“



P. Sprawozdawca mi wytłumaczył, że napisał te słowa w znaczeniu tem, że rzeczywiście rękodzieło rozbite przez te towary obce i konkurencyę fabryczną. Kiedy drzed rokiem był wiec rękodzielników, to wyraźnie zaznaczył, że żądają obrony przed wielkim przemysłem, który ich zabija.

P. Sprawozdawca, że rękodzieło skurczyło się nie dlatego, żeby nasi szewcy, krawcy, żeby oni rzeczywiście skarłowacieli, robili gorsze wyroby, albo w inny sposób marnotrawili, tylko dlatego, że zabił ich import towarów obcych, zabił ich wielki przemysł, zabija ich dziś Salamandra i inne składy handlowe obcych towarów. To jest konkurencja straszna, której najpracowitszy rękodzielnik nie potrafi pokonać. I panowie demokraci starego temperamentu zapalają się do wielkiego przemysłu, aby tych biednych szewców i krawców i naszych biednych stolarzy zjadał ten przemysł. Jakbyśmy zakładali fabryki w ten sposób, żeby zawodowcy szewcy, krawcy, garbarze, żeby oni spółki sobie potworzyli tobyśmy rozumieli, ale panom to nie jest w głowie. Nie słyszałem dotąd żadnego projektu, jak taki wielki przemysł ma być prowadzony. A to co powiedział p. hr. Zamoyski, to mnie przeraziło, że trzeba sprowadzać fabrykantów, to zabije do reszty rękodzieło. Krosno pójdzie spać. Ja się nie dziwię artykułom że niektórzy panowie tak mówią, bo w Galicyi tego przemysłu nie ma i im się zdaje, że jak pojedą na zachód i zobaczą sterczące komin, to myślą że Bóg nie wie jakie szczęście przychodu z tymi kominami. A tu tymczasem dużo dymu i kopciu. A pieniądze idą do szkatuły właściciela jednego, a ludność jest nędzną.

Ja mieszkam

(Głos: bez komina.)

Ja mieszkam na Szlązku w mieście, co ma 60 fabryk i „contra eksperimentum non est argumentum.“

Stanowczo powiadam, że wielki przemysł tylko ten jest potrzebny, gdzie rzeczywiście siły ludzkie nie wystarczą i gdzie ta maszyna jest pomocną. N. p. w górnictwie. Ale jeżeli wprowadzicie do tkalni, do stolarni, do takich rzeczy, które tworzą rękodzielnictwo, to zabijacie rękodzielnictwo.

Są panowie mniejsze maszyny, gdzie nie trzeba kominów i Bóg wie czego.

Można ułatwiając te niektóre prace rękodzielnikowi dopomódz, aby prędzej, łatwiej i lepiej produkował, ale proszę panów tworzyć wielki przemysł taki, który zawodowych rękodzielników pozbawi pracy i doprowadzi do nędzy, to tę pracę nie dla dobra kraju, ale dla przyspieszenia ruiny i odebrania setkom ludzi pracy, — pominawszy rozmaite szkody społeczne, które wypływają z wielkiego przemysłu.

Dlatego jestem stanowczo przeciwny Bankowi przemysłowemu dopóty, dopóki nie stanie się coś dla dźwignięcia rękodzieła.

(Brawa).

Powinniście naprzód skrzepić siły tych, którzy pracują, a nie sprowadzać tyrana- który ich zgniebi do ostatka. Gdyby się skrzepiło rękodzielnictwo, to ono łatwiej wytrzymałoby konkurencyę, ale jeśli mu z góry narzucicie konkurenta, to ono się nigdy nie dźwignie.

Że dla rękodzieła i przemysłu rękodzielniczego mało się robi ze strony i Sejmu i Wydziału krajowego — to na to mamy dowody.

Już trzy razy uchwalił Sejm, a żeby zajęto się szkołą przemysłową w Białej, gdzie jest największe centrum przemysłowe i gdzie ludność polska nie może konkurować z fabrykami niemieckimi. Sejm to uchwalił, bo w tej Izbie nie było wówczas takiej opozycyi przeciw Polakom — jak jest dzisiaj niestety — i było rzeczywiście więcej poczucia narodowego. Izba uchwaliła wówczas nawet moje wnioski

(Wesołość).

choć jak wiadomo moje wnioski nie zawsze były łaskawie traktowane.

Cóż jednak z tych uchwał? Poszły do Wydziału i tam sobie leżą. Już nawet o to klóciłem się z p. referentem parę razy.

P. Jahl Wszystkiego od razu zrobić nie można!

Można to zrobić co jest obowiązkiem waszym,

(P. Jahl. Przedewszystkiem muszą zrobić gmina i powiat!)

Aha! Czekajcie, aż wam Niemcy coś dadzą. A ponieważ wiemy, że Niemcy nie dadzą, to nigdy się nie doczekamy.

(Głos. A skąd wziąć pieniądze?)

Nie trzeba było topić milionów w Banku parcelacyjnym, a dać raczej na taki cel, tak bardzo potrzebny.

(Głosy. Skąd obowiązek?)

Sejm ma obowiązek, jeżeli nie z ustawy, to chociażby moralny, a nie czekać, aż się Niemcy zlitują.

(Skołyszewski. Racja!)

Więc żadnych wymówek od referenta nie przyjmuję, a stwierdzam...

(Jahl. A nasze rezolucye co do podniesienia rękodzieł?)

— stwierdzam, że to wszystko było traktowane lekkomyślnie i zaniedbywane, wbrew poleceniom Sejmu. Dla jakichś fikcyj, dla interesów pewnych jednostek ryzykuje się Bóg wie co!

Wczoraj pos. Zamoyski wywodził tu bardzo szeroko, że w interesach kupieckich powinno się postępować sekretnie. Czy założenie Banku przemysłowego jest interesem kupieckim, interesem między dwoma, którzy rano się zejdą, a wieczorem sprawę ubiją? Tu chodzi o miliony całego kraju. A tymczasem zostaliśmy formalnie zaskoczeni i zostajemy pod grozą ewentualności: albo uchwalicie, albo nie będzie z tego nic! To jest metoda rządu austriackiego, który robi sam jakieś zarządzenia, a potem przychodzi do parlamentu i powiada: niech zaaprobuje, bo jak nie, to niech idzie na zieloną paszę!

Tak samo i tu nikt nie wiedział, że się taka wielka rzecz robi — i nikt z nas, jadąc do Lwowa nie wiedział, że tu będzie mowa o Banku przemysłowym.

Mówicie, że nie znalazło się pieniędzy krajowych, i że sprawa musiała być ułożona między dwoma.

Nie Panowie! Takie rzeczy powinny być robione jawnie; społeczeństwo winno wiedzieć, gdzie ma dać pieniądze i nie wolno przyjść z gotowym kontraktem i powiedzieć: to zrobiłem, a wy musicie zatwierdzić!

Wobec tego nie dziwcie się, że tak podzieliły się zdania. Jedni są za, drudzy przeciw — i dziś trudno powiedzieć, która strona ma rację, bo brak z obu stron argumentów stanowczych.

Żaden z tych panów, którzy mówili „za“, nie dał dowodu, że to jest koniecz-

nem do uchwalenia jeszcze w tej sesyi, dzisiaj, że to jest sine qua non!

(P. Korytowski. Ale ks. prałat jest też za?)

Nie — jestem dzisiaj stanowczo przeciwny. To wszystko co tu mówili p. Zamoyski i referent Wydziału krajowego, to są wszystko piękne zasady finansowe, które jednak nie mają nic do rzeczy. Tu chodzi o to, czy ten Bank przemysłowy ma być teraz, koniecznie, pod grozą, że jak nie będzie teraz to nie będzie nigdy.

Proszę o argumenty na to. Takich nie ma, a blichтром bardzo uczonych wywodów, nie mających z rzeczą nic wspólnego stara się tutaj wyrzucić na nas nacisk. Ja żądam jednak dowodów, a zdaje mi się że nie jestem już tak nieprzystępnym do osądzenia spekulacyj finansowych, chociaż wielkiej zręczności nigdy w nich nie miałem.

Więc proszę o dowód, że to ma być zaraz.

(P. Korytowski. Im prędzej tem lepiej!)

Ale wszystko co nagle to po dyable odpowiem JE. p. Korytowskiemu, bo w tak ważnej sprawie w której się angażuje miliony kapitalistów krajowych, w którym wchodzi się do spółki z takim współnikiem pospiech wcale nie jest pożądany.

Tu proszę Panów grozi przewrót społecznych stosunków przemysłowych, to jest rzecz, która powinna bardzo szeroko być omówioną a tymczasem my tu zostaliśmy zaskoczeni.

Bardzo delikatnie mówił tu p. Długosz że nam potrzeba koniecznie kapitałów obcych.

To słowo „obcy“ jest bardzo elastyczne, ten obcy kto to może być?

Dla mnie ten obcy zaczyna się od żyda,

(Wesołość).

potem tym obcym może być zarówno Francuz, Niemiec, Anglik jak Włoch i Turek. Więc proszę nie mówić że wszystko jedno od kogo pieniądze bierzemy, gdyż potrzeba się zastanowić nad tem od kogo wolno nam brać pieniądze, powinniśmy się zastanowić nad tem, czy nam wypada brać pieniądze od Niemców, o których wiemy że są nam nieżyczliwi.



Mówią, że Escompte Gesellschaft jest nam nierzeczliwą. Na to dla mnie nie trzeba wcale dowodów, bo to nam historia stwierdza, że jak światem nie był jeszcze Niemiec Polakowi i Słowia ninowi bratem.

Żyję wśród niemieckiego społeczeństwa i widzę że tam jest nienawiść rasowa do Polaków, nie jak w rządzie rosyjskim gdzie pewna kasta czynownicza lub urzędnicza może być dla nas wrogo usposobioną bo to jest tylko cząstka społeczeństwa, ale tam wśród Niemców każdy od małego dziecka mężczyźni i kobiety są przesiąknięci nienawiścią do Polaków.

To jest zjawisko które widzimy tylko u niemieckiego narodu.

Dlatego sądzę, że nie trzeba nas olśniewać powiedzeniem że „aurum non olet“ nie wolno twierdzić że to wszystko jedno czy pieniądz przyjdzie z tej czy owej strony, tu chodzi o to, czy nam wypada, czy nam bezpiecznie brać pieniądze od Niemców!

Jabym się spokojnie zgodził na każdy słowiański kapitał, na czeski kapitał ale nie na niemiecki.

Stoimy na tem stanowisku, że nie o obcy kapitał chodzi ale właśnie o niemiecki kapitał, kapitał tego narodu, który od tysiąca lat jest nam wrogi, kapitał narodu, którego każdy członek nas nienawidzi.

I ta Escompte Gesellschaft którąście Panowie tak bardzo chwalili, dla mnie przynajmniej nie dała żadnych dowodów życzliwości, ani takiej nawet jakiejś uczciwości, powiedziałbym kupieckiej tam nie ma.

Takieście Panowie okropnie chwaliли tę Escompte Gesellschaft twierdząc, że kiedy się dostała do Sierszy i do Krakowa do Zieleniewskiego to się tam zaraz tak wszystko poprawiło.

Na szczęście jestem blisko Sierszy i tam niedawno podczas strajku miałem sposobność wszystkiemu z bliska się przypatrzeć.

Najpierw w ogólności w Chrzanowskim mówią że ta Escompte Gesellschaft przyjęta została do spółki akcyjnej więcej ze względów społecznych aniżeli ze względów ekonomicznych.

Ja w te sekreta nie wchodzę tylko powtarzam, co powiadano, że śp. JE. Potockiemu zależało na tem, aby żale i

skargi nie spadły na hr. Potockiego i namiestnika więc urządził sobie towarzystwo akcyjne.

W tajniki nie wchodzę, ale byłoby to zresztą słusznem, nie uważałbym tego za rzecz nieszlachetną.

Zresztą miał śp. JE Potocki pod tym względem przykłady bardzo wysokich osobistości.

Tak samo zrobił arcyksiążę w Żywcu tak samo zrobił arcyksiążę w Czyńcu.

To także są wielcy przedsiębiorcy, przedsiębiorcy na wielką skalę, mające rozmaite fabryki, huty itp.

I nieraz w przedsiębiorstwach tych arcyksiążąt czyli arcykniaziów jak ich lud nazywa działa się okropności, więc ci arcykniarze woleli sobie zrobić towarzystwo akcyjne.

Bo to daleko wygodniej z takim anonimowem jak Francuzi nazywają towarzystwem, robi się rozmaite interesa a potem gdy się dzieją nadużycia zawsze można powiedzieć: „Mnie to nic nie obchodzi, ja tam mam tylko jakąś akcję“.

Ale mówiliście tu Panowie, że kopalnie w Sierszy dopiero wtedy zakwitły, gdy się do nich wzięła Escompte Gesellschaft.

Otóż w czasie ostatniego strajku chodziłem do głównego dyrektora a ten mi pokazywał jakieś książki i rachunki i udowadniał że kopalnia nie ma żadnych zysków, przeciwnie ma tylko straty.

Pokazywał mi, że w tym roku było strat tyle a tyle w tamtym roku strat tyle a tyle i t. d

(P. Zamoyski. Ale kopalnie dawały dywidendę).

Dawały dywidendę, więc znaczy że miały dochody.

Więc zapytuję kto ma rację, gdzie prawda?

Panowie powiadacie, że kopalnie dawały dywidendę, że wykazywały zyski tyle a tyle setek tysięcy, a dyrektor powiada, że są straty.

Więc teraz nie wiem już gdzie prawda.

(Głosy. Dyrektor żartował).

Nie to nie był żart. w takich sprawach się nie żartuje, bo takie postępowanie jabym nazwał szalbierstwem.

Jeżeli się przychodzi do dyrektora i powiada mu się: „daj dla robotników przynajmniej po 10 hal.“ a ten dyrektor odpowiada, że nie dać nie może, bo kopalnia traci a panowie znowu tu powiadacie, że kopalnia robi milionowe interesa to muszę stwierdzić, że dyrekcya po prostu łąła.

A na oznaczenie życzliwości tej Escompte Gesellschaft dodam jeszcze i to.

Ci dyrektorowie, do których zwracano się o podwyżkę dla robotników powoływali się na Wiedeń i powiadali: Sami nie zrobić nie możemy, musimy się odnieść do Wiednia, a ten Wiedeń ta Escompte Gesellschaft odpowiedziała, że ani na jotę nie można robotnikom żadnego ustępstwa zrobić.

Taką jest Escompte Gesellschaft. Jeżeli taką Escompte Gesellschaft zaprowadzicie nam w Galicyi, to będziecie mieli w Galicyi ciągle strejki i walki, które się skończą na tem, że panowie z Wiednia powiedzą, że nie wolno ani na włos ustąpić robotnikom; — a że się tych robotników wyzyskuje, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Powiedział p. hr. Zamoyski, że są różne imponderabilia, które jeżeliby Escompte-Gesellschaft chciała dokazywać, nam pomódz mogą. Tu o takie imponderabilia politycznie — widocznie p. hr. Zamoyski miał na myśli jakieś tam stosunki Koła polskiego w Wiedniu — bo one na to towarzystwo rozmaitych spekulantów, które przedewszystkiem patrzy swojego zysku, nie wpłyną. Czasem ono może coś ustąpić, ale na takie rzeczy nie można liczyć. Tu trzeba trzeźwo rzecz osądzić i brać w rachubę realne rzeczy a nie imponderabilia.

Otóż ten cały sposób traktowania rzeczy wydaje mi się pospiesznym, impetycznym i wygląda, jak to słusznie zauważył p. Lewicki, właściwie na zmaganie się dwóch partyj a kto wie czy nie dwóch jakichś ludzi, chodzi zdaje się o to, ażeby się tak stało, jak to Wydział krajowy, recte marszałek krajowy ułożył i zarządził. Mnie się zdaje, że w rzeczach finansowych nie powinno być tak, ażeby ktoś chciał postawić na swoim, — „ja tak zrobiłem, tak być musi“.

Możecie Panowie nie liczyć się z opinią publiczną, możecie pominąć te wieści, a jak p. Długosz je nazwał, te agitacje, to jesteście w większości, ale trzeba się

liczyć z tem, że ostatecznie społeczeństwo ma jakiś głos.

Ja zresztą, Panowie, znowu tak bardzo na to się nie gniewam, bo jeżeli uważacie mnie za agitatora, to jestem właściwie kontent, że dajecie mi taki materyał do agitacyi.

Przechodzę teraz do ostatniego i najważniejszego punktu, do momentu narodowego. Z ubolewaniem wczoraj słyshałem frazesy, które wywarły na mnie najprzykrejsze wrażenie, powiedziano tu tak po lichwiarsku i po kapitalistycznemu: aurum non olet, że to wszystko jedno, czy się robi interes pieniężny z tym, czy z owym. To jest najpotworniejsza zasada, jaka tylko może być, ponieważ w żadnej sprawie publicznej, jakkolwiek by ona była, nie można pominąć momentu narodowego, a w tym względzie Panowie, którzy się rozbijacie za tym bankiem, nie naśladujecie wcale Niemców.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że dziś walki nie prowadzi się tyle orężem, ile pieniędzmi.

Mamy pokój lat już kilkadziesiąt i wiemy jak Niemcy w tym czasie kapitałem drogę sobie ścielą w różne strony, robią interesa nie dla czego innego tylko dla tworzenia sobie posterunków niemieckich i dla utworzenia dla Niemców w pewnych kierunkach placówek wielkoświatowych. Tylko Polacy, którzy niby to dążą do wolności i niepodległości, powiadają, że pieniądz nie ma być państwotyczny. Widzę, że zasada ta rzeczywiście u wielu panuje.

Przytoczę na to jeden przykład: Po długich zachodach i staraniach udało mi się nareszcie uzyskać w tej Wysokiej Izbie przy jakimś szczęśliwym nastroju utworzenie filii Banku krajowego w Białej. Nie zebrałem o to zastępstwo Banku krajowego dlatego, ażeby w Białej były tylko pieniądze, bo tam jest dość pieniędzy niemieckich, Kas niemieckich, które nawet rywalizować mogą z Bankiem krajowym. Mnie chodziło o to, ażeby tam była kasa polska, któraby jako tako służyła sprawie narodowej. Ale widocznie i z Banku krajowego wieje ten duch: aurum non olet.

Istnieje w Białej oł lat kilku ta filia a dla sprawy narodowej niema żadnego pożytku, lecz owszem jest pewna szkoda, bo się popiera rozmaitych niemieckich spekulantów, na których Bank



krajowy już stracił kilkadziesiąt tysięcy. Ja nawet żałuję teraz, że tu postawiłem taki wniosek o założenie filii w Białej; wolalbym już żeby nie było tam żadnej filii, aniżeli taka, która nie służy sprawie narodowej a popiera natomiast rozmaitych niemieckich i żydowskich spekulantów.

Otóż proszę Panów wedle mego zapatrywania każda sprawa a osobiście taka sprawa finansowa musi być także traktowana ze strony narodowej i jeżeli tę stronę narodową panowie tu w tej izbie chcecie sobie lekceważyć, to ja tylko z ubolewaniem muszę podnieść że znalazł się Sejm polski, który w jakimś interesie powiedział że mu nie chodzi o polską sprawę.

Tu powiedziano, że to wszystko robi się dla dobra kraju a nawet dodawano i dla dobra ojczyzny.

Otwarcie powiem, że z przemówień wszystkich posłów jedno tylko wydawało się płynąć z głębi serca, ale to idealisty Rutowskiego.

On tak samo jak ś. p. Szczepanowski nie pojmował przemysłu jako spekulacji, tylko także jako sprawę narodową, a któremu się wydawało, że ten sposób, w jaki działa, przyniesie Bóg wie, jakie korzyści narodowe.

Otóż ja p. Rutowskiemu wierzę, że on rzeczywiście ten wniosek postawił, cieszy się, że ten wniosek przechodzi w rzeczywistość i istotnie sobie marzy, że to będzie dla narodu Bóg wie z jaką korzyścią połączone. Ale ze strony wszystkich innych mówców nie przebijał idealizm, bo to byli fachowcy, którzy się na interesach znają, interesa prowadzą, i którzy ostatecznie nawet mówili, że oni jako fachowcy przemawiają jak p. Mycielski i Długosz. Ja wierzę, że oni są fachowcami, ale to mojem zdaniem wcale ich jeszcze nie uprawnia do tego, ażeby oni sprawę narodową całkiem pomijali.

Jeżeli się mówi, że u nas brak jest ludzi do przemysłu to jest w tem pewna słuszość i tacy ludzie jak p. p. Długosz, Mycielski albo Lubomirski, którzy się zajęli przemysłem, dają dowód, że umieją łączyć ten interes narodowy ze sprawą przemysłu i że starają się coś dla kraju robić, — ale powiedzieć, że ta sprawa nie ma żadnej strony narodowej, to jest błędne i fałszywe. Najbardziej mnie oburzyły słowa p. Zamoj-

skiego, który sobie po prostu kpił z patryotyzmu, mówiąc, że w sprawach finansowych nie uznaje żadnych sentymentów.

To mnie oburzyło, bo wiem jak panowie nafciarze potrzebowali pieniędzy, udawali ludzi patryotycznych i ciągle na patryotyzm się powoływali.

Tak samo jak przyszli do Wiednia, to na narodowej nucie grali wołając o pomoc i ratunek u Rządu, bo inaczej przemysł narodowy zginie. Jak się rozchodziło o kupowanie ropy, to nafciarze na narodowej nucie grali i wołali: To ropa polskich producentów kupujcie! A jak chodzi o to, żeby nie wydać na łup Niemców całego kraju, to p. Zamoyski odważył się powiedzieć, że kto narodową stronę w sprawie finansowej podnosi, ten świętej sprawy nadużywa.

Proszę Panów! To nie jest nadużywanie świętej sprawy, ale podnoszeniem tego, co ci panowie olśnieni spekulacyami spuszczaają z oka, im błyszczą tylko interes. Są też pomiędzy nimi tacy, którzy liczą na to, że jak będzie wielki przemysł, to będą robić wielkie interesa.

Jeżeli ci panowie nam mówią: ustąpcie z waszymi frazesami patryotycznymi, to ja mieszkający w okolicy przemysłowej, widząc ten przemysł fabryczny na miejscu, nie mogę lekceważyć sobie strony narodowej w tej sprawie, bo widzę jak tam w Bielsku, w Żywcu w Chrzanowie, gdzie są hakatyści i Żydzi i inni przedsiębiorcy, sprawa narodowa wygląda.

Panowie z większości, obszarnicy, którzy to uchwalicie, pamiętajcie jaki los gotujecie sobie samym!

Szukajcie szlachcica polskiego w Białej lub w Bielsku szukajcie go w żywieckim powiecie, czy tam jakiego szlachcica znajdziecie?

Niech p. Mycielski wam powie, ile rozmaitych Gutmanów jest w powiecie budzanowskim. Gdzie przychodzi tylko w tamtych stronach wielki przemysł tam doprowadza on tylko do nędzy ludność robotniczą, robotnikowi polskiemu niesie suchy kawałek chleba, wyzyskując go, a szlachcice giną.

Chcecie prędzej zginać, gińcie i bierzcie odpowiedzialność przed potomnością.

Powoływaliście się na różne rzeczy, nawet na Łódź warszawską, I cóż się z

Łodzią stało? widzieliście jakie tam przysły stosuneczki, kiedy przyszło do ruchów. Jeżeli sobie życzycie takich wywłaszczeń i strzelaniny z browningów, to spieszcie się z tą sprawą! Ja stary, nie będę już skutków tego widział, ale mam obowiązek przed tem przestrzedz.

Łódź położona w sercu Królestwa polskiego stała się siedliskiem niemieckim. Przyszli z kapitałami fabrykanci niemieccy nieproszeni i tam sobie posterunek robią.

To jest ten stary Drang nach Osten. Jak będą mieli interes w rękach, to tak samo pójdzie jak w Łodzi.

(P. Federowicz. Temu Bank przemysłowy zapobiegnie).

A ja powiadam, że Bank przemysłowy temu nie zapobiegnie, skoro łączy się z hakatystami,

O co tu chodzi? Tu nie chodzi o to czy Niemcy dadzą te pieniądze — ale jak ciągle powiadacie — Niemcy nas będą uczyć. Nic przeciwko temu nie mam, żeby Niemcy nas uczyli, ja nawet u Hotentota będę się uczył, ale niech on nie przychodzi tu w roli mistrza, pana i gazdy! Zapłaćcie sobie takiego nauczyciela i jak was nauczył odprawcie go.

Spytajcie się p. Weisera, jak on sobie to urządził. On sprowadził sobie Francuza do fabrykacji papierków cygaretowych płacił mu 24.000 koron rocznie i jak go ten Francuz nauczył p. Weiser puścił go w trąbę —

(Wesołość).

i teraz sam gazduje.

(P. Fedorowicz. Później puścimy ich w trąbę).

Ale proszę Panów, te argumenta mnie nie przekonają, bo znam niemieckich fabrykantów i czuję ich na karku ludu polskiego. Więc nie wmówicie we mnie nigdy, żeby to, co robicie, było rzeczą dobrą, bo pieniędzy nie potrzebujemy, pieniądze znalazłyby się w kraju, a jeżeli chcecie tylko koniecznie nauczycieli jakichś fachowych i renomowanych kupców — ja to nazywam spekulantów — to sobie ich sprowadźcie i róbcie tak, żeby byli ne waszej łasce a nie my na ich. Przeciw temu nic nie mam i sądzę, że niechby tak było. Ale jeżeli się stronę narodową lekceważy albo postępuje, to z oburzeniem muszę odeprzeć i powiedzieć, że każdy Polak, który mówi, że w finansowych interesach nie potrzeba

się oglądać na stronę narodową, taki Polak choćby gadał sto razy, że pracuje dla dobra kraju i ojczyzny, nie uwierzę mu, bo dla dobra ojczyzny nie precuje ten, kto przynosi szkodę sprawie narodowej i ludność polską wydaje na pastwę Niemców. I to wszystko chcecie robić nagle, pospiesznie i koniecznie dziś! Winszuję większości że tak zaczyna rok grunwaldzki! Czem są Wasze frazesy o roku grunwaldzkim, czem gadanie, że Jagiello rozbil tę żmiją krzyżacką, jeżeli Wy tę żmiją wprowadzacie w tym roku do Polski? Tak święciecie rocznicę grunwaldzką! Ale na każdą rzecz znajdą się frazesy usprawiedliwienia. Konrad Mazowiecki, gdy sprowadził Krzyżaków do Polski miał idealne pojęcie, że to będzie obrona chrześcijaństwa, że Bóg wie jaką pomoc dla Polski znajdziemy w tych rycerzach znaczonych krzyżem i entuzjazmował się gdy ich sprowadził do ziemi dobrzyńskiej.

Dziś mamy Konradów Mazowieckich którzy także wprowadzają hakatystów w roku grunwaldzkim do ziemi galicyjskiej. Jeśli chcecie mieć sławę Konradów galicyjskich, to ją sobie bierzcie, a każdy, który po polsku czuje, który ma polskie sumienie, nie uwierzy w te frazesy, bo patrzy na to co jest i czego nie można zgładzić z tego świata. A jeżeli patrzycie na to co jest to powinniście na jedno się zgodzić, na to co jest zawarte we wniosku p. Cieńskiego, do którego się przyłączam, mianowicie, żeby tę sprawę odroczyć. A chociaż Panowie już z góry na to głowami kiwacie, to jednak proszę i mówię: świat się nie zawali, jeśli się to nie stanie dziś, ale aż w jesieni. Bo czyż tu chodzi o zwycięstwo sprawy narodowej, o dobro kraju? Nie tu chodzi o osobiste zwycięstwo, tu chodzi o to, żeby ktoś mógł powiedzieć: ja to zrobiłem, i tak się stało, i to co ja powiem, to się w Galicyi dziać musi. Jak chcecie dogodzić osobistej ambicji ludzi, którzy może w najlepszej wierze chcą być Konradami Mazowieckimi, to róbcie — ale moim zdaniem kto się kieruje sumieniem trzeźwym nie finansowem tylko narodowem, ten musi przyznać, że odroczenie nie jest jak nas straszą zabiciem tej sprawy tylko zyskaniem czasu, żeby się wszyscy bardziej nad tą rzeczą zastanowili, i rozważyli ją. Jak się Wam uda do jesieni mnie przekonać, to i ja pójde z Wami, ale musicie mnie przekonać!

(Głos. W czem?)



W tem, że to jest dobre i nie będzie szkodliwe i że łączenie się z kapitałem niemieckim jest konieczne i że nieda się inaczej tej sprawy załatwić. Że łączenie się z kapitałem niemieckim nie jest potrzebne, toście już wszyscy przyznali, tylko powołujecie się na to, że Polacy są tacy niezdarni, że nie potrafią urządzić tych rzeczy komercyjnie, że nie mają ludzi — to ludzi wykształćcie i nauczcie i profesora kupcie. Zostawcie nam czas, może nas przekonacie. Terazcie nas nie przekonali.

I ja tak samo powiem jak p. Rutowski z najgłębszego przekonania — a czyje przekonanie było głębsze i realniejsze, to przyszłość pokaże i oby przyszłość nas sprawiedliwie osądzić mogła — że oprócz tego iż się przyłączam do wniosku p. Cieńskiego z tą poprawką, żeby bank przemysłowy równocześnie z bankiem dla rękodzieła wszedł w życie, postawię jeszcze w swoim czasie — a już dziś zapowiadam to JE. p. marszałkowi, aby raczył o tem pamiętać — wniosek na imienne głosowanie. Jeśliście tacy pewni swego to zgodźcie się na ten wniosek wszyscy, niech w historyi zostanie świadectwo, kto zatem głosował. Ci którzy na sejmie grodzieńskim głosowali i podpisywali akt rozbicia Polski, także byli w większości i zdawało się im, że dobrze czynią. Niech historia sędzi, kto rzeczywiście dobrze działał dla dobra kraju, a kto na jego zgubę!

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski.*)

**Marszałek.** Głos ma p. Battaglia.

**P. Battaglia.** Wysoka Izbo!

Obecna debata odbiega od wielu innych w obecnej sesji przeprowadzonych debat szczególnie od debaty budżetowej tem, że o tej rzeczy mówi się istotnie do rzeczy, i tem, że ta debata wolna jest od polityki partyjnej, z jaką mieliśmy do czynienia przy innych debatach, które również powinny były być rzeczowe. Jeżeli przed chwilą słyszeliście tu głosy, że w kwestyi obecnej jest jakieś zmaganie się sił politycznych, to wie tylko sam dotychczasowy przebieg debaty ale i inne fakta na to wskazują. Że tak nie jest, iż ta kwestya jest traktowana przez ogromną większość tej Izby jako wyłącznie kwestya gospodarcza. Dowodem jest fakt że związanie partyjne w tej kwestyi ustąpiło, że wczoraj przemawiał tutaj uważając przedłożenie Wydziału krajowego

za szkodliwe jeden z moich najbliższych przyjaciół politycznych p. Adam a dziś również jeden z moich przyjaciół politycznych zapisał się do głosu, aby przemawiać przeciw przedłożeniu, a z drugiej strony ja z góry oświadczam, że będę przemawiał za przedłożeniem Wydziału krajowego i że to zapatrywanie jest również zapatrywaniem całego szeregu Kolegów należących do mego najbliższego obozu politycznego.

Sprawa sama jest przesądzona i przesądzona jest w tem, iż nikt w Izbie dziś nie wątpi, że bardzo znaczna większość oświadczy się za przedłożeniem Wydziału krajowego. W tych warunkach nie chciałbym tracić wiele słów na to, żeby popierać zapatrywanie, iż to przedłożenie nie jest szkodliwe, ale że sprawa jest o ile można było dobrze postawioną i że może przynieść korzyść dla kraju.

Nie chciałbym tracić wiele słów ale jednak zapisałem się do głosu, bo mam obowiązek z racyi mego zawodu jako oficjalny reprezentant kół przemysłowych i handlowych ich opinię tutaj w sposób jeżeli nie zupełnie oficjalny to w każdym razie dość autorytatywny do wiadomości Izby podać — a opinia tych kół w kwestyi obecnej niewątpliwie powinna w wysokim stopniu zaważyć na szali.

Powinna zaważyć na szali dlatego, że instytucja, o której utworzenie obecnie idzie, jest instytucją przeznaczoną w pierwszym rzędzie dla tych kół. Rozwój przemysłu krajowego, uprzemysłowienie kraju musi mieć za wytyczną przede wszystkim to, ażeby to, co już w kraju istnieje zostało wzmocnione.

W drugim rzędzie przychodzi wytworzenie nowych ognisk produkcji, A zatem, jeżeli się stwarza instytucję kredytową przemysłową, jak ten tutaj zaproponowany bank przemysłowy, to trzeba się niewątpliwie zapytać w pierwszym tych przemysłowców, którzy już istnieją i te koła handlowe dla których bank przemysłowy jest również przeznaczony, jakie jest ich zapatrywanie.

Nie chcę oczywiście dawać tutaj całokształtu poglądów moich na tę sprawę, nie chcę przytaczać wszystkich argumentów „pro” i polemizować z wszystkimi argumentami „contra”, dlatego, że dość

długo debata trwa i Wysoka Izba jest już debatą zmęczona, ale tylko kilka słów może nieznanym, nieporuszonym chętnym przedstawić.

Polemika, która została przeprowadzona w organach prasy, na zgromadzeniach, wiecach, w kółkach Wysokiej Izby, a następnie w samej Izbie przyniosła pewne dodatnie owoce.

Dodatni owoc jest to, że projekt spotkał się z poprawkami które wpływ kraju w wyższym stopniu zabezpieczyły. Drugi dodatni efekt tej polemiki, tej walki zapatrywań jest ten, że do obecnej kombinacji weszła bardzo poważna grupa kapitałów polska krajowa, grupa pod kierownictwem, do którego mam największe zaufanie, grupa reprezentowana przez ludzi, którzy na polu przemysłu nie tylko u nas w kraju, ale i poza kordonem zdali, zdali egzamin, jak najlepiej.

Trzecią korzyścią tej długiej polemiki jest wyklarowanie pojęć w tej kwestyi Koła średniego i większego przemysłu, które reprezentuję, jako dyrektor Związku fabrycznego, następnie i Koła handlowe miały również niejedną wątpliwość i niejedną obawę w tej kwestyi. Różne zdania się tam ścierały, jak wogóle na wszystkich terenach, gdzie ta kwestya była traktowana. Przyznaję otwarcie, że niejedna wątpliwość, niejedna z obaw tych Kół i mnie się udzieliła, ale rozważenie dokładne i wniknięcie w całą sprawę zdołało rozprószyć te obawy i zredukować do nieznaczących rozmiarów. I muszę przyznać, że po wszystkich debatach i rozważaniach w Kółkach fachowych przemysłowych pozostał sąd ogromnej większości, że przedłożenie tutaj przedłożone odpowiada interesom krajowego przemysłu, że zdolne jest spełnić te intencje, któremi kierować się będzie Wysoka Izba, uchwalając to przedłożenie.

Wracam do tego, że ta opinia tych Kół, Kół reprezentowanych i organizacji przemysłowej, zawodowej, w Związku fabrycznym, w Izbie handlowej i przemysłowej, że ta opinia jednak w tej kwestyi musi w wysokim stopniu padać na szalę, że z tą opinią w wysokim stopniu liczyć się trzeba. Powołuję się na tę opinię dlatego, że powoływano się tutaj, i w walce publicznej na inne autorytety, powoływano się na głos społeczeństwa, objawiający się przez wiece

i zgromadzenia, powoływano się na autorytet opinii publicznej, powoływano się na instykt samozachowawczy. Ja autorytetów tych nie lekceważę, z autorytetami tymi się liczę i uznaję wszelkie prawa społeczeństwa do tego, ażeby w kwestyi w tak wysokim stopniu jego przyszłość obchodzącą, głos zabierało, ale muszę powiedzieć, że w kwestjach tak skomplikowanych, jak są kwestye życia przemysłowego, w tych kwestjach tym autorytetem, odruchowym głosem społeczeństwa przeciwstawić muszę autorytet skromniejszy wprawdzie, bardziej niepozorny, ale niewątpliwie silniejszy, autorytet codziennego doświadczenia, doświadczenia z życia wziętego, autorytet doświadczenia wzięty z rozmaitych walk, sukcesów na terenie praktycznym odniesionych. Za tym autorytetem przemawiają właśnie Koła handlowe i przemysłowe te, których znaczna większość uważa przedłożenie Wydziału krajowego za korzystne.

Z głosów opozycji 2 głosy uważam za poważne. Głos który już dzisiaj do opozycji nie należy, bo przekonawszy się że przez wejście w kombinację, przez wprowadzenie w tę kombinację ludzi, do których ma zaufanie, zapewni tej kombinacji te cele krajowe i narodowe, które sobie wytknął.

To jest głos ks. Lubomirskiego.

Drugi głos poważny, z którym się liczę dlatego, że wychodzi z ust znawcy. że opiera się nie na ogólnikach i frazesach, ale na refleksyi która wprawdzie w wnioskach swoich nie jest zgodną z moimi to jest z głosem p. Adama.

Ale poza tymi głosami muszę powiedzieć, że opozycja, która do ostatniej chwili mimo licznych debat mimo dyskusyi zdolnych zwalczyć wątpliwości, dalej trwa, że ta opozycja w znacznej części jednak opiera się na ogólnikach, że ta opozycja w istotę rzeczy nie wnika.

Można być bardzo dobrym profesorem chirurgii, można być pierwszorzędnym socjologiem, a nawet teoretykiem ekonomii, ale to nie pociąga za sobą znawstwa tego rozmaitych szczegółów z życia przemysłowego, szczegółów, których znajomość jest konieczną, ażeby w takiej sprawie wyrobić sobie zdanie oparte nie na podstawie apriorystycznych tez, ale na podstawie jedynie w nauce i poważnej pracy dopuszczalnej to zn. na podstawie eksperymentalnej.



A jak z punktu widzenia eksperymentowania sprawa się nam przedstawia, co nam w tym wypadku mówią doświadczenia?

Wątpliwości i obawy, co do udziału kapitału zachodnio austriackiego w banku przemysłowym wyrażają się w następujących punktach.

Pierwsze, że ten bank przemysłowy w którym dolno austriackie towarzystwo będzie miało wpływ nie będzie chciał robić całego szeregu rzeczy, które dla podniesienia przemysłu jest potrzebny.

To się wyraża negatywnie, bo przeszkodzić robieniu rzeczy pozytywnych, rzeczy dla nas dodatnich tego nie będzie mogło, ale będzie mogło niedopuszczyć, ażeby coś powstało, w ten sposób, że np. jeżeli ktoś przyniesie projekt założenia przedsiębiorstwa dla kraju pożytecznego, bank przemysłowy tego nie przejmie.

A jakkolwiek mamy większość w banku przemysłowym, to jednak w ten sposób przeprowadzi studia i badania, to jednak pokazuje pewien w sposób niezupełnie sumienny, pokazuje, że interesem nie warto się zajmować.

Druga wątpliwość podniesiona w tym względzie, że przemysł zachodnio-austriacki za pośrednictwem Escompt Gesellschaft, będzie otrzymywał z pierwszej ręki gorące jeszcze informacje o tem co się w naszym przemyśle dzieje o nowych projektach i do tego będzie mógł dostosować swoje postępowanie, a w przemyśle dzieje się jak na wojnie; niewątpliwie wczesna o czemś wiadomość może się przyczynić do tego, iż sprawa się na moją korzyść kieruje albo na moją niekorzyść przepada.

Trzecia wątpliwość, którą podniesiono idzie w tym kierunku, że gdy nasi przedsiębiorcy w stosunku do przemysłu zachodnio-austriackiego, do karteli i syndykatów tamtejszych będą się starali u zyskać, jak najważniejsze oddziały, jak najważniejsze kontyngenty, że wtedy to towarzystwo dolno austriackie, a względnie Bank przemysłowy będzie hamował nasze zapędy na to, ażeby nie wyrządziły zbyt wielkiej szkody tym zachodnio-austriackim zjednoczeniom.

Tak się przedstawiają te wątpliwości zupełnie konkretnie ujęte i trzeba sobie postawić pytanie, czy od prowadzenia takiej polityki w Banku przemysłowym, od prowadzenia takiej polityki towarzy-

stwa dolno austriackiego, może być i jakimi czynnikami powstrzymaną uczuciem życzliwości dla kraju, dla przemysłu krajowego. Ja tego nie będę twierdził.

Sentymentu w tym wypadku nie grają żadne roli, a zatem muszę się zapytać, czy może być powstrzymany innym względem mianowicie względem interesu i na to będę się starał dać odpowiedź.

Odpowiedź tę daje nam historia przemysłu galicyjskiego do przemysłu zachodnio-austriackiego.

Lat temu 10, a może 8, lub 6 Galicya pod względem ekonomicznym stosunkowo była bardzo mało znaną w Wiedniu. Specyjalnie bardzo mało znany był przemysł galicyjski, z jego egzystencją się tam poprostu nie liczone. Na podstawie rozmaitych dawnych oświadczeń i na podstawie obserwacji izolowanych, która mogła doprowadzić do podobnego rezultatu, nie przyznawano nam zdolności rozwoju i stąd to wynika, że kapitały austriackie nie myślały o tem, ażeby inwestować się w naszym przemyśle.

Czy wyobrażacie sobie panowie, że lat temu 5 czy 6 czy 8 byłby się znalazł bank wiedeński, któryby zechciał zawrzeć ten układ z nami. Ja znam dobrze te stosunki i nie jeden z kolegów mi to potwierdzi, że zawarcie tego interesu bankowego przed laty było niemożliwe,

(P. Kolischer. Brawo!)

Bo były czasy, że bank wiedeński nie chciał się patrzeć w naszą stronę, a jeżeli się patrzył to tylko o tyle, ażeby młodych, słabych gnębić, bo nie liczył się z możliwością naszego wzrostu wcale. To były czasy znane, gdzie w ten sposób zgnębiono przemysł gwoździ żelaznych, gdzie fabryki sztucznego nawozu zredukowano z liczby 7 do 2.

To były czasy tej zaciętej walki, której moment psychologiczny, przeświadczenie o naszej słabości było pierwszą bronią w walce z przemysłem zachodnio-austriackim.

Jednak w ostatnich czasach zaszła zmiana w tym kierunku zupełna. Przemysł austriacki przekonał się, że mimo zwalczania u nas życia przemysłowego, jest jakiś postęp. Przekonano się, że te zwalczanie wiedeńskie przemysłu galicyjskiego, jak przemysłu maszyn, konstrukcyi żelaznej, konstrukcyi mostów, nim

tęgo zwalczania idzie naprzód, że z pomocą wydatną kraju fundusz przemysłowy inwestuje nowe kapitały, i że zarabia, przekonano się dalej, że ten przemysł w swojej walce nie jest izolowany, ale ma cały szereg poważnych sojuszników. Przekonano się, że Koło polskie w Wiedniu ma dodatni wpływ, które do tego doprowadziło, że dla Galicyi zastrzeżono przy dostawach pierwszeństwo dla przemysłu galicyjskiego, że to Koło polskie nie tylko dysponuje, ale ma zrozumienie i serce dla tej sprawy i że jest gotowe w najrozmaitszych okazjach — jak było n. p. przy kontyngencji cukru przy sposobności konwencji brukselskiej — że jest gotowe pójść bardziej energicznie, gdy chodzi o obronę przemysłu galicyjskiego. Dalej akcja krajowa w tym okresie czasu poszła bardzo znacznie naprzód. Fundusze przemysłowe zwiększyły się, zwiększyły się jego roczne dotacje, uchwalamy nową ustawę o uwolnieniu dodatków od podatków, w dziedzinie autonomii przeprowadzamy także zasadę pierwszeństwa dla pracy i dla produkcji krajowej przy dostawach, słowem na każdym kroku przemysł zachodni konstatuje, że przemysł galicyjski nie tylko w różnych gałęziach ma naturalny kierunek rozwoju, ale znajduje także poparcie tych czynników, które decydują o polityce gospodarczej tego kraju.

Ten przemysł zachodnio - austriacki ma może wygórowane wyobrażenie o tem, jakich silnych sojuszników znajduje przemysł w władzach i w społeczeństwie. Stało się to cośmy mogli zaobserwować i dawniej na innych terenach, stało się coś podobnego, gdy po wyjściu nowej taryfy cłowej fabryki nie mogąc przywieźć cały import swoich produktów do Austrii, częścią przeniosły swoje zakłady, częścią założyły fabryki filialne na terenie austriackim. Stało się to co na Węgrzech, gdzie przemysł austriacki uważają Węgrzy za naturalny teren zbytu, i spotykając się z silną akcją popierania przemysłu węgierskiego, powiedzieli sobie: ja tych akcyi nie zwalczę i powstawaniu przemysłu węgierskiego nie przeszkadzaj, a wobec tego postanowił wziąć w tej akcyi udział i wyciągnąć jak największe zyski.

I stało się zupełnie coś podobnego w Rumunii, która również jest terenem zbytu dla austriackich przemysłów. Skoro zobaczono, że walka dalsza do niczego nie doprowadzi, że na miejscu są czynni-

ki silne, które walkę podtrzymują, wtedy przechodzi na drugą stronę i bierze udział w przedsiębiorstwach opartych o te siły rodzime kraju. Że tak jest, że taka zmiana zapatrywań zaszła, o tem mogą sądzić najlepiej, bo mam w ręku dokument, który taką zmianę zapatrywań stwierdza.

Przed 3 laty około przyszło do układu pomiędzy anstryackim związkiem przemysłowców z związkiem galicyjskich przemysłowców, do układu, który ten fakt, że Galicya ma prawo do rozwoju przemysłowego, że Galicya ma prawo pierwszeństwa przy dostawach dla przemysłu galicyjskiego, jak niemniej fakt, że przemysł zachodnio-austriacki ma dziś interes, aby brać udział w akcyach finansowych galicyjskich, ten fakt został czarno na białem stwierdzony.

Nie myślcie Panowie, żeby ten układ był czemś dla zamydlenia oczu. Układ ten przyszedł do skutku po bardzo ciężkiej walce i po skonstatowaniu faktów, których stwierdzenie nie było dla przemysłowców zachodnio-austriackich rzeczą łatwą.

I jeżeli się zdecydowali to dlatego, — i tu jest moment stosowny, aby toacytować — że wobec naszego żywiołowego rozwoju uważali w pewnej mierze za konieczne skapitulować.

To są stosunki na polu ściśle przemysłowym, a teraz jaki refleks pada na stosunki finansowe i kredytowe między Galicyą a kapitałem zachodnio-austriackim.

W ostatnich latach powstał cały szereg filij instytucji zachodnio-austriackich, zarówno wiedeńskich jak czeskich i ośmielam się twierdzić, że te same banki, przed 8 lub 10 laty wyśmiałyby każdego, któryby przyszedł do nich z podobną propozycją.

To znowu jest dowodem, że poznano nasze siły. I twierdzą i powtarzają, że może nawet je przeceniają, ale niemniej to subiektywne zapatrywanie jest faktem, że liczą się z naszymi siłami i już nie mówią: „in Polen ist nichts zu holen“, ale: „in Polen ist ja was zu holen“ i chcą partycypować w zyskach kraju, któremu wrożą przyszłość może nie świetną, ale w każdym razie bujniejszą, niż obecna teraźniejszość.

Jeżeli się mówi o hasle: „własnymi siłami“, to hasło to w tym właśnie fakcie odniosło największy sukces, że ci obcy, którzy mają rzeczy nam brakujące, bo



mają kapitał chętniejszy do przemysłu niż nasz, mniej liczny a konserwatywny, którzy mają większe doświadczenie i wychowanie przemysłowe — zostali przez nas, naszymi własnymi siłami doprowadzeni do uznania naszej siły i zdolności rozwojowej i zdecydowali się do robienia interesu razem z nami

A dalej — mamy do czynienia w tej sprawie z pewnem złudzeniem optycznem. Mam wrażenie jakoby znaczna większość tych, którzy mówią o niebezpieczeństwach związanych z kooperacją, pisali: „Kapitał Wiedeński“ przez wielkie „K“ i wielkie „W“, wyobrażając go sobie jako polipa o wielkich ramionach, ściśle z sobą związanych.

Nie przeczę, że pomiędzy grupami kapitału wiedeńskiego są pewne związki, że w różnych instytucjach pracują kapitały należące do tej samej grupy, a nawet rodziny, n. p. rotszyldowskie, ale z drugiej strony, każdy, kto się temu bliżej przypatrzył, musiał zauważyć, że pomiędzy tym kapitałem ścisłej łączności wcale dopatrzeć się nie można.

Pomiędzy poszczególnymi instytucjami finansowymi, nawet takimi, których akcje są w ręku tych samych właścicieli, jest emulacja nieraz szlachetna — ale są i ujemne momenta współzawodnictwa. A dalej, jeżeli się mówi o związaniu tego kapitału z przemysłem, to związanie to nie jest tego rodzaju, ażeby poszczególne grupy miały się kierować w swem postępowaniu jakimiś względami ogólniejszymi, a nie tem, ażeby z danego interesu wyciągnąć jak największy zysk.

Ten moment kapitalistyczny cechuje w wysokim stopniu działanie kapitałów wiedeńskich w dobie obecnej. Uczucie solidarności między sobą i z przemysłem austriackim bardzo tu małą odgrywa rolę, a na to przytoczę dowód, że banki wiedeńskie niejednokrotnie angażowały się w przedsiębiorstwach przemysłu węgierskiego który robi przeciw austriackiemu konkurencyę.

A drugim dowodem fakt, że w wielkich bankach węgierskich jest kapitał należący do grupy rotszyldowskiej, który pracuje i w bankach austriackich i w austriackim przemyśle. Ten kapitał gra więc na dwóch instrumentach.

Wogóle jest tu kwestya, czy wielki kapitał ma jakiekolwiek uczucie i czy uprawia politykę ogólną?

Wielki kapitał światowy uprawia ogólną politykę tylko wtedy, gdy mu jest narzuconą, robi ją, gdy mu ją robić każe ktoś taki, z kim się liczyć musi

Charakterystycznem jest, że od wielu lat kapitały francuskie bez różnicy proveniencji i wyznaniowej, pałą się do tego, ażeby robić interesa z Niemcami, ażeby finansować emisye różnych niemieckich papierów publicznych — a jedynie rząd francuski nie dopuszcza ich do „koty“ na giełdzie. Więc kapitał francuski mimo wojny francusko-pruskiej mimo Sedanu, nie kieruje się uczuciem a prowadzi politykę w ramach polityki państwowej, dla tego, że mu tak każą.

Wobec tego musimy powiedzieć, że wszelkie niebezpieczeństwa i wątpliwości redukują się w znacznej mierze przez ten fakt, że o ile idzie o politykę ekonomiczną w ostatnich kilku latach zdołaliśmy w Galicyi uzyskać wpływ na ten czynnik z którym kapitał liczyć się musi, mianowicie na rząd austriacki.

Rząd austriacki, względnie referenci czy chcą czy nie chcą, muszą wskutek nacisku ministra, który musi liczyć się z Kołem polskim, uznać to prawo Galicyi do silniejszego rozwoju gospodarczego i uznać konieczność środków, ażeby przyjść tu z pomocą.

Ten wpływ mamy do dyspozycji a jeśli zeń będziemy umieli korzystać, to będziemy mogli decydować o pomocy przemysłowej kapitału wiedeńskiego dla naszego przemysłu.

Ale posito Panowie, że ten cały rachunek prawdopodobieństwa zawiedzie, a tylko o rachunku prawdopodobieństwa może być mowa gdyż z matematycznymi dowodami ani z jednej ani z drugiej strony nikt tu przyjść nie może, i otóż posito że ten rachunek zawiedzi. Otóż wtedy przychodzi do zastosowania hasła o własnych siłach w bardzo szerokim zakresie.

Powiedzmy że „Niederösterreichische“ nie chce założyć wysokiego pieca mimo, że ten piec został uznany przez wszystkie czynniki powołane, jako racjonalny, jako znajdujący naturalne warunki rozwoju, mimo że kraj się tego domaga.

Czyż wówczas nie będziemy mieli sposobności i możliwości bez nich zrobić?

Jeżeli kraj mógł się zdecydować na to, aby pójść na kopalnictwo węgłów

jeżeli kraj zdecydował się na stworzenie tkactwa mechanicznego, to tak samo będzie mógł postąpić także i w sprawie tak doniosłej jak kwestya własnego przemysłu żelaznego.

Mamy przecież fundusz przemysłowy, co do którego jak najbardziej odradzałbym łączyć go z nowym bankiem przemysłowym, bo należy zatrzymać ten środek działania we własnych rękach na inne cele, aby mógł być w danym razie regulatorem korektywem ewentualnych niedomagań Banku przemysłowego, mamy przecież Bank krajowy, który jest zupełnie w naszych rękach!

I gdy będzie szło o kwestyę takiej doniosłości, gdy będzie miało przyjść do wykonania dzieła, którego wszystkie czynniki kraju pragną, wówczas nawet i bez „Niederösterreichische“ potrafimy stworzyć piase żelazne.

(P. Kolischer. Bardzo szlusznie!)

Ale do tego nie przyszło.

Dlaczego?

Bo ta „Niederösterreichische“ widząc co się dzieje, widząc stanowczość krajowych czynników, widząc, że zrobi się bez niej, powie sobie:

Skoro to się tak robi, a interes jest dobry, wolę przytem zarobić, aniżeli nie brać w tem udziału.

(P. Kolischer. Bardzo szlusznie.)

Dalej jest jeszcze inny moment, który te obawy osłabia.

Bank przemysłowy niewątpliwie stanie się wcale dotkliwym konkurentem dla szeregu instytucji pozakrajowych u nas w kraju pracujących, stanie się konkurentem filii tu założonych a to dlatego, że ten Bank robiąc interesa, że finansując np. jakiegoś przemysłowca dostarczając mu do pewnego interesu kapitału powie mu „Bratku, ty musisz ze mną robić różne interesa, ty wszystkie swoje interesa załatwiać musisz, bo ja ci dziś przychodzę z pomocą, kiedy ci nikt z tą pomocą nie przyszedł, ty musisz mi dać wszystkie twoje dobre rimesy które są dobrym materiałem wekslowym a które do tej pory w innych filiach były“.

Bank przemysłowy robiąc interesa będzie tedy odbierał innym filiom dobry materiał wekslowy a konsekwencyą tego będzie, że te inne banki, które przysły do nas pod hasłem rozwoju gospo-

darczego w znacznej części, nie o wszystkich tu mówię i nie wymieniam nazwisk, chcąc zatrzymać w swoich rękach ten dobry materiał wekslowy będą musiały iść szerzej niż Bank przemysłowy i wytworzy się konkurencya, a każde ogniwo tego koła będzie oddziaływać pobudzająco.

A wreszcie Panowie, już w teraźniejszej debacie powiedziano to, w co ja uiewątpliwie wierzę mianowicie Bank przemysłowy, który obecnie tworzymy, nie jest ostatnim słowem na polu reorganizacji kredytu przemysłowego w naszym kraju, jak wogóle nie jest ostatnim słowem na tem polu, ale przeciwnie jest dopiero pierwszym krokiem.

(P. Kolischer. To nie będzie monopol.)

To nie jest ostatnie słowo na polu reorganizacji kredytu przemysłowego.

Nie jest to moje prywatne zdanie ani ludzi, którzyby pragnęli, aby u nas było jak najlepiej, ale powołuję się na zdanie jednego z finansistów czeskich, znającego nasz kraj i nasze stosunki, który mi oświadczył, że pół miljaru można by w Galicyi w dobrych interesach o podkładzie gospodarczym w przeciągu krótkiego czasu umieścić.

A będzie tego coraz więcej w miarę, jak tętno życia gospodarczego będzie coraz silniej biło.

W miarę jak dalsze kroki stawiać będziemy, droga nasza staje się nie krótszą, lecz dłuższą, przestrzeń nie ciaśniejszą, lecz szerszą.

Dlatego jest rzeczą możliwą, że jeżeli Bank przemysłowy pokazując nowe drogi robienia interesów przemysłowych rentowych spowoduje, że za jakich 5 albo 10 lat powstaną albo powstaną wówczas już własnymi siłami albo przynajmniej w znacznej mierze własnymi siłami nowe instytucje o podobnych celach, które ze swej strony znowu będą korektywem tego, czego by Bank przemysłowy nie robił.

Nie będę mówił o korzyściach, które według mego zapatrywania daje kombinacja kapitału krajowego z kapitałem obcym, bo w tym wypadku Niederösterreichische mając wyrobioną klientelę znakomicie się przyczyni do pomocy naszym dalszych emisji czy to obligacji, czy akcji, nie będę się rozwodził nad tem, że przykład tego kapitału obcego u nas



się angażującego, może podzielać jak drożdże, że przyczyni się do wychowania nie tylko ludzi, ale i rodzimych kapitałów w kierunku i duchu przemysłowym, nie będę także rozwodził się nad tem, że jest i kwestya ryzyka.

Bo gdybyśmy broń Boże własnymi siłami rzecz źle poprowadzili, w takim razie upadek ducha w społeczeństwie byłby znacznie większy, aniżeli wtedy, gdy tem ryzykiem dzielimy się z kapitałem obcym, o tem wszystkim rozwodził się nie będę.

Ale tylko parę słów chcę poświęcić poza kwestyą Banku przemysłowego sprawie kooperacyi z kapitałem obcym na polu gospodarczem w naszym kryju.

Jakie mogą być w tej kooperacyi niebezpieczeństwa?

Jeżeli kapitał obcy inwestując się w naszym przemyśle, biorąc ten przemysł w dany placówkach za łeb, sprowadza obcych robotników tak, że niebezpieczeństwo może wynikać w pewnych narodowo-zagrożonych pasach

(Głosy. Bardzo słusznie!)

W tym wypadku może wyniknąć niebezpieczeństwo.

I tu właśnie działalność krajowego funduszu przemysłowego będzie mieć nadzwyczajnie ważne znaczenie, bo rzecz jego będzie w takich zagrożonych właśnie stronach obsadzić je placówkami polskimi.

Jednakże ten fakt, że nie tylko Wydział krajowy ale i prywatne grupy ludzi niewątpliwie patriotycznych, w to wchodzi dając zupełną gwarancję, że i co do działalności Banku przemysłowego wytyczne polityki narodowej będą w tym wypadku przestrzegane.

Ale pozatem, gdybyśmy stawiali kwestyę tak, że kończy się w kraju 100 do 300 fabryk założonych w całości czy w części kapitałem obcym, czybyśmy nie wystawiali sobie jak najsmutniejszego świadectwa temu zaufaniu we własne siły, na które się tak często powołujemy, czybyśmy sobie nie wystawiali jak najsmutniejszego świadectwa naszej sile odpornej. tym faktom, które są dla wielu (nie dla mnie) większe i ważniejsze aniżeli siła moralna, tym faktom, że przecież w tym kraju mamy władzę, że przecież ten kraj dziś jest dany bądź co bądź do naszej dyspozycji i że to nasze sta-

nowisko autonomiczne, któreśmy sobie wywalczyli. jest mimo braków i luk i trudności jednak en gros uznane przez rząd i państwo?

I w tym wypadku musimy sobie postawić pytanie, co jest lepszem czy ażeby ani jedna część dywidendy, żadna część zysku przedsiębiorczego poza kraj nie wychodziła, czy też lepszem jest, ażeby tego zysku przedsiębiorczego w ogóle nie było, ażeby nasz bilans płatniczy i hadlowy był nadal bierny, jak do tej pory? czy nie robimy dobrego interesu, jeżeli za części zysku przedsiębiorczego przez kraj wywożonego hamujemy część naszego eksportu surowców i ludzi? To jest formułka matematyczna, której rozwiązanie jest zupełnie jasne.

Ale w tej kwestyi nieraz się słyszy takie zdania, które poprostu wskazują na to, że ta zasada, spotykana niestety jeszcze na polu drobnego handlu, niektórym przyświeca i w wielkich rzeczach, ażeby drugi nie zarobił i ja nie chcę zarobić.

To jest facit niejednokrotnie tej skrajnej opozycji przeciw inwestowaniu obcych kapitałów w naszym przemyśle.

Przechodzę teraz do kwestyi, która jest pierwszorzędnej doniosłości, która znalazła wyraz w sprawozdaniu komisijnem, a która jednakże w czasie debaty odzywała się w formie zarzutów niezupełnie uzasadnionych; przechodzę do kwestyi organizacyi kredytu rękodzielniczego, z której doniosłości wszyscy sobie zdajemy sprawę.

Mie będę z p. ks. Stojalowskim polemizował in puncto „niekonieczności in-dustrii“.

Powiedział p. ks. Stojalowski, że widział, iż tam, gdzie jest wielki przemysł, robotnicy jedzą liche chleby, ale zamilczał o tem p. Stojalowski, że tam, gdzie wcale przemysłu niema, robotnik wcale chleba niema a przyzna mi chyba szanowny poseł, że lepszy liche chleby jak żaden.

Więcej nad tem w danym momencie rozwodzić się nie trzeba.

O ile idzie o zarzut uczyniony demokracji, że zaniedbała zupełnie mieszczaństwo, to o ile on dotyczy nowszych czasów, nie jest słuszny, bo mogą to wszyscy tu potwierdzić, że z tych ław nieustannie padały nie głosy ogólne, nie żadne apele, ale myśli zmierzające do

tęgo, ażeby stan rękodzielniczy podnieść, ażeby podtrzymać mieszczaństwo, którego społeczną i narodową doniosłość wszyscy uznajemy.

I tu trzeba zapytać się, jakie korzyści dla tej sfery może przynieść ten przyszedły Bank przemysłowy?

Bank przemysłowy nie może według mego przekonania tej sprawy należycie rozwiązać.

Bank przemysłowy może przyjść z pomocą rękodzielnemu nie tyle w sposób, jaki podał p. Adam, że około centrów przemysłowych wielkiej będą się wytwarzały silne centra rękodzielnicze a wtedy rękodzielnikom silniejszym, którzy prowadzą swój interes na większą skalę, będzie mógł Bank udzielać kredytu obrotowego w tych samych ramach, jak przemysłowi średniemu i wielkiemu.

Wszakże eskont faktur, udzielanie zaliczek na dostawy, to są rzeczy, w których Bank przemysłowy i rękodzielnemu będzie mógł przyjść z pomocą.

Następnie jest kwestya robót wyższych, przekształcanie warsztatu rękodzielniczego w fabrykę, a wreszcie kwestya organizacyi finansowej spółek rękodzielniczych, zakładanych w normalnych warunkach i posiadających wszelkie szanse porządnego prowadzenia i prosperowania.

W tych wszystkich wypadkach Bank przemysłowy będzie mógł rękodzielnemu świadczyć istotne usługi. Ale tego najważniejszego zadania, wyzwolenia rzemiosła rękodzielniczego, nie posiadającej własnego majątku, której całym warstwą są tylko palce i trochę narzędzi prymitywnych, z rąk lichwy pieniężnej, materiałowej i wszelkiej innej, Bank przemysłowy nie będzie mógł spełnić i to też nie będzie jego zadaniem. Tu trzeba pójść za przykładem powodzenia pracy podobnej, które osiągnięto na innym polu. Mam na myśli organizację sieci Reiffeisenek rękodzielniczych

(Brawa).

jednak nie wyłącznie opartych, jak to było możliwe w Reiffeisenkach rolniczych na udziałach członków, ale skombinowanych z pomocą publiczną. Kładę jaknajbardziej nacisk na to, ponieważ kasy Reiffeisenowskie oparte wyłącznie na udziałach stowarzyszonych rękodzielników nie posiadających z reguły prócz palców i narzędzi żadnego majątku, nie mogły-

by rozwinąć takiego kredytu, jakiego potrzeba dla podniesienia rękodzielnika!

Dopiero skombinowane z pomocą publiczną będą mogły te Reiffeisenki rękodzielnicze pójść tą drogą kredytu ściśle osobistego, opartego na zaufaniu danej osoby.

Wobec tego trzeba kombinację pomocy publicznej, tę kombinację zasady kooperacyjnej doprowadzić do nowej formy zastosowanej ściśle do potrzeb i stosunków rękodzielnika.

(P. Kolischer I do nowej próby).

W każdym razie sędzę, że obecnie jest bardzo pięknym zadaniem Wysokiego Sejmu w tej kwestyi doprowadzić do jakichś pozytywnych rezultatów. Mam przekonanie, że Wysoki Sejm będzie się domagał w osobnej rezolucyi, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższej sesyi wyniki badań i wyniki różnych ankiet przeprowadzonych z różnemi sferami interesowanych, tudzież swoje wnioski. Nie przesądając jednak tym wnioskiem i wynikiem tych badań, już dziś mogę powiedzieć, że ze swojej strony będziemy dążyli do tego, ażeby na najbliższej sesyi Sejm uchwalił utworzenie patronatu dla organizacyi kredytowej rękodzielniczej jak stworzono dla organizacyi kredytowej rolniczej

(Brawa)

i ażeby dla dalszego rozwijania tej akcji zapewnił odpowiednie środki. Skoro tworzymy bank przemysłowy, mający służyć rozwojowi wielkiego przemysłu, powinniśmy uczynić ślub, że r. 1910 nie minie bez załatwienia tamtej drugiej równie pięknej sprawy.

(Brawa).

A teraz na zakończenie jeszcze parę słów chcę poświęcić temu hasłu „o własnych siłach“. Wszyscy o niem mówią, i hasło to odegrało w całej debacie niewątpliwie bardzo wielką rolę. Powołuję się na to, com już poprzednio zaznaczył, że to hasło „o własnych siłach“ i nasze zaufanie we własne siły w tym momencie powinno doznawać szczególnej i pełnej satysfakcyi.

Mianowicie powinno doznawać tej satysfakcyi wskutek faktu, że jak układ nam przedłożony dowodzi, obcy, którzy nas nie znali i w nasze siły nie wierzyli, nabrali dziś dla tych naszych sił tego respektu, że chcą z nami kooperować. Po



prostu rozwój naszego przemysłu znalazł żyro wielkiego kapitału wiedeńskiego zatem pośrednio wielkiego zagranicznego świata finansowego.

Do tegośmy doprowadzili własnymi siłami i dlatego z tego rezultatu stosowania własnych sił powinniśmy być zadowoleni i dumni a jeżeli nam czegoś w tych rezultatach dotychczasowej działalności o własnych siłach brakuje, to brakuje nam tego, że nie mamy wielu takich na tamtych ławach siedzących, którzyby z takim prawem mogli wygłaszać takie słowa, jakie wygłosił p. Lubomirski.

Jeżeli rodzimy kapitał w naszym przemyśle inwestuje się stosunkowo w niewielkiej ilości, jeżeli my z konieczności ekonomicznej dopuścimy do inwestowania się w znacznej ilości kapitału obcego, to jednak częściowa wina ciąży na tych, którzy z ks. Lubomirskim są związani i pokrewieństwem i stanowiskiem społecznym, chociaż pod względem zasobów finansowych jest ich kilku zamożniejszych, którzy jednak zrozumienia dla tego kierunku pracy społecznej nie posiadali.

Popełnili oni winę nie tylko w obec społeczeństwa ale i w obec siebie samych dlatego, że pozbawili się znaczniejszych dochodów, które praca w przemyśle byłaby im dała popełnili wreszcie winę w obec swoich własnych spadkobierców, którym wskutek tego zostawia majątek mniejszy aniżeli szereg arystokratów niemieckich lub austriackich, z pomiędzy których tacy Schwarzenbergowie, Fürstenbergowie i inni z pracy przemysłowej dla siebie i swoich rodzin ciągnęli i ciągną ogromne dochody.

Ten apel nie odnosi się do szlachty mniejszej i średniej, niech ta szlachta swoje oszczędności — o ile je posiada — inwestuje w rolnictwo, niech się stara podnieść warstat pracy rolniczej, — ale obok tego są w kraju naszym latyfundiacy, które dają dochody znaczniejsze aniżeli konsumpcya choćby znaczna ich właścicieli, są u nas latyfundiacy dające nadwyżkę renty taką, którą mogła znaleźć lokacyę w przemyśle a znajduje lokacyę na niski bardzo procent w bankach obcych.

Otóż tego nam do tej pracy brak i to zaniechanie niewątpliwie jest przyczyną, że przed kwestyą rozwoju przemysłowego na silniejszą skalę, przed kwestyą szerszej akcyi kraju dla uprzemysłowienia jego, przed kwestyą Banku prze-

mysłowego dopiero dziś stajemy a nie 10 czy kilkanaście lat temu. Hasło „o własnych siłach“ nie na tem może polegać, ażeby odrzucać wszystko to, co jest obce, ażeby nie korzystać z tego, co od obcego przemysłu można wziąć, ażeby się nie uczyć po prostu niczego od obcego przemysłu jak to wczoraj w jednym z przemówień można było słyszeć, ale to hasło w naszych obecnych warunkach polega na tem, ażeby zdobywać jak najwięcej na obcym przemyśle, czego on ma wiele a nam brakuje, ażeby zdobywać kapitał i doświadczenie obcych w przemyśle a następnie, ażeby nad tem cośmy zdobyli, panować.

Tu trzeba iść ekonomicznie tą drogą nacyonalizacyi kapitału, to jest hasłem niewątpliwie mającem swoje uzasadnienie i my idziemy do tego — ale jaką drogą iść musimy? Musimy najpierw podnieść wytwórczość kraju i do tego, czego byśmy własnymi kapitałami, których mamy za mało zrobić nie mogli, używać przyprzążki obcego kapitału a gdy przyjdzie moment, że kapitał ten zacznie dawać nadwyżkę rentową, wówczas powstałe stąd oszczędności skapitalizowane będą stanowić dorobek rodzimego kapitału i z czasem do nacyonalizacyi tego kapitału przynajmniej w części dojść możemy.

Zostając jeszcze chwilę przy tem hasle o własnych siłach, muszę zaznaczyć, że iść za tem hasłem, nie znaczy widzieć tam armaty, gdzie się ma motyki, ale to znaczy nie zapominać, że się ma ręce i głowę i zdawać sobie sprawę z tego, że w takiej sytuacji jak obecna, mamy wszelkie środki, ażeby ewentualne ujemne strony tego interesu wynikłe z nieżyczliwych dążeń dla kraju zneutralizować. Nam nie potrzeba powtarzać, że ten przemysł galicyjski zwłaszcza o ile chodzi o te Koła, o których wspominałem, Koła czysto polskie, dysponujące znacznymi kapitałami, z nielicznymi wyjątkami a przede wszystkim z wyjątkiem pioniera przemysłu p. Lubomirskiego, był zupełnie zaniedbany. Ale teraz ta sytuacja może się zmienić, może ten takt, że kapitał obcy nabrał do naszego kraju zaufania, może to żyro, które dostaliśmy z Wiednia, będzie zachętą dla tych panów, ażeby i oni wstąpili w ślady wytyczone im przez ks. Lubomirskiego. A wreszcie gdy ks. Stojałowski powołuje się na rocznicę grunwaldzką w tym roku

pszez nas obchodzono i gdy sprowadzenie „Niederöest Esc. Gesellschaft“ porównuje ze sprowadzeniem krzyżaków do Prus, to powiem, że o ile chodzi o porównanie a względnie o czerpanie porównania z tych czasów, to ja bym to z innym faktem, si parva magnis comparare licet, porównał, a mianowicie nie ze sprowadzeniem Krzyżaków, ale z tą akcją prowadzoną przez Kazimierza Wielkiego i innych książąt polskich, którzy sprowadzali do miast polskich mieszczan niemieckich i tworzyli w ten sposób związki pracy przemysłowej, związki warstwy społecznej niewątpliwie bardzo pałryotycznej, jaką jest dziś mieszczaństwo polskie.

Tak jak wówczas za czasów Kazimierzowych, gdy sprowadzano związki przemysłu i związki handlu rodzimego z poza granic kraju, osiedlano w naszych miastach i stworzono w ten sposób nowe ogniwo w konstrukcyi społecznej, miano wiarę we własne siły, które pozwalały przypuszczać, że te obce elementa sprowadzone będą służyć na pożytek społeczeństwa polskiego i kraju polskiego; tak samo my biorąc się do obecnego dzieła, powinniśmy się kierować świadomością tej prawdziwej siły, którą mamy w rękach, a nie zastępować ją złudzeniem sił fikcyjnych.

Po prostu tu nastąpiło przesunięcie: w miejsce realnego i poważnego obrazu wstąpiła czarodziejska złuda, mgła, w której hasło „o własnych siłach“ zamiast czegoś, co się da realnie obliczyć i ściśle określić, przemieniło się w zupełnie mgliste hasło bojowe.

*(Liczne brawa i oklaski).*

**P. Rayski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

**Marszałek.** Głos ma p. Rayski.

**P. Rayski.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

**Marszałek.** Czy żąda kto w tej sprawie głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. *(Wszystko).* Jest przyjęty.

Do głosu przeciw wnioskowi komisji zapisani są pp. Skwarko, Skarbek i T. Cieński, zaś za wnioskiem komisji pp. Maryewski, Piniński, Leo, Starzyński i Męciński. Proszę panów wybrać mowców generalnych.

*(Po chwili).*

Ponieważ p. T. Cieńskiego nie ma na sali, przeto proszę pp. Skarbka i Skwarkę mowcę generalnego wybrać za pomocą losowania.

*(Po dokonaniu losowania).*

Wybrany został jako mowca generalny przeciw p. Skwarko, udzielam mu głosu.

**P. Skwarko.** Wysokij Sojme!

Wid rządu lit wytworzyła się u nas w kraju idea i kłęczy rozbudzenia, dychenia przemysłu i jego rozwytku, idea upromysłowienia kraju.

Idea duże sympatyczna i dijestno do zrealizowania jej powynna suspilnist nasza stremity wsiny syłamy a to tomu, szczo promysł w teperisnych czasach je najhołownijszym motorom ne łysz ekonomicznego żytia, ale i suspilnoho i politycznoho, to pidstawa nowoczasnoho ustroju suspilnasty i derżawy, to czynnyk, kotryj modernizuje życie, jeho osnovy i wsi ustroji.

Promysł to żereło dochodiw dla narodw i derżaw w teperisnych czasach, win dychaje bezposeredno mista, prowadyt ich do rozristu a czerez mista poseredno i sela i ciłe rilnyctwo, bo mista z pryrody riczy sut' oseredkami i rozsadykami kultury.

Promysł rozbudzuje pomysłowist, pidpryjemczywist, energiju, ruch, wytworjuje rozmach syl fizycznych a hołowno i syl umowych, tych duchowych motoriw suspilnasty.

Jesly kraj nasz zistaw w zadi i znachodyt sia w zanepadi, to hołowno łysz z toji pryczyny, szczo buw i dosy je win na žal łysz wyklyczno rilnyczyj.

Najhołownijsza rola rilnykiw w tworzeniu kultury mabud' dawna wże, chto znaje czy jeszcz ne w czasach, koły ludnist perechodyła zi stanu koczownyczoho do stałych osad, do formacyji stałych sel hromad i t.d. a szczo najmensze w czasach stanu feudalnoho a po czasty pańszczyzniano.

Teper wid dawna wże najhołownijszym czynnykom kultury sut mista iz swoim promysłem, swojeju technikoju, fabrycznostej paraju, elektrykoju itd.

Dokazom na se możut buty widnosyny z odnoji storony na zachodi, w zachidnych krajach jak w Angliji, Francyi, Nimeczczyni itd. a z druhoji storony



w krajach wschidnych azyatyckich np. w Chinach itd.

Z tych otże zhladiw, szczo upromysłowienie kraju jest sprawoju duże ważnoju i wytworyła sia ta ideja, i kły-  
czy o upromysłowieniu naszoho kraju.

W tim majżze wsi my mensze bil-  
sze hodymo sia, łysz ne hodymo sia w  
sposobach, jaki do ciły małyby nas pro-  
wadyty, w sposobach, jak do sprawy za-  
byraty sia.

U nas idea upromysłowienia kraju  
wytworyła sia hołowno w kruhach mij-  
skych i pochodyt po najbilszj czasty wid  
reprezentantiw mist.

I dijestno ideja ta jest sympatyczna  
i buła neju tak dowho, doky buła wede-  
na bilsze idejno ale wid chwyły, koły tu  
sprawu zachotyły dejaki partyji zrobyty  
swoim monopolom, partyi poodynoki pry  
pomocy krykływoji agitacyi i humbugu,  
sprawa stawala sia szczoraz mensze sym-  
patyczna

(P. ks **Stojałowski**. Gdy żydzi przy-  
szli!)

i prytworjuwała nedowirje, bo sprawoju  
toju zaczęły sia najbilsze interesowaty i  
propagowaty partyji zaangażowani zada-  
leko w politycyi nacyjonalnij, w polity-  
cznij neterpymosty i stałos jasnym, szczo  
partyji ti bożały promysłu užyty jako a-  
gitacyjnoho atutu do obkrywania klas,  
poodynokych, czastej suspilnosty, nacyje-  
ji a nawet partyjeji i tomu własne spra-  
wa upromysłowienia kraju stałaś pid ich  
egidoju nesympatycznoju.

O tim wproczim sze może bududal-  
sze howoryw, tut chotiwbym zwernuty  
sia do samoho projektu.

W projekti predłożenim nam jak i  
w zahali w ciłij sprawi treba rozriżnyty  
dwi storony: ekonomicznu i politycznu  
a znów, w storoni politycznij treba roz-  
riżnyty zahalnu krajewu polityku eko-  
nomicznu zhladno tut hołowno promy-  
słowu i polityku nacyjonalnu a nawet po  
czasty polityku klasowu i nawet par-  
tyjnu.

Pid zhladom ekonomicznym ho-  
dymo sia w tim, szczo sprawa ta jest  
dijsno ważna, łysz ne hodymo sia w spo-  
sobach jeji zrealizowania. I zaznaczyła  
sia tut nezghoda a nawet borot'ba o toje,  
czy sprawa upromysłowienia kraju ma-  
je ity akcyjeju z dołu czy z hory.

(P. x. **Stojałowski**. Nie o to chodzi,  
ale o to, czy ma iść od Niemców czy nie!)

To jest storona polityczna sprawy,  
bo ja rozdiływ jeju na motywy czysto  
ekonomiczni i polityczni.

Otżeż u storoni ekonomicznij rozcho-  
dyt' sia hołowno o toje, czy akcyja ma-  
je buty organizowana i wedena z dołyny  
czy z hory.

Odni imenno choczut' zaczynaty  
akcyju z dołyny. pry pomocy rozmacho-  
wania mas jak najszyrszych i pry po-  
mocy własnych sył.

Ja zhodywbym sia z tym sposobom  
tomu, bo bud' szczo bud' dla należytoho  
powedenia sprawy, dla należytoho efektu,  
należytoji organizacyji, toji akcyji bułob  
koneczno wskazane i požadane, szczo-  
by sprawoju zainteresowaty jak najszyrszi  
kruhy naszoji suspilnosty, szczo-  
by ich w sprawi zaangażowaty i czerez to wy-  
tworyty jak najszyrszj interes w naszj  
suspilnosty, szczo-  
by ti szyroki masy pry-  
wiazaty do sprawy, wytworyty pewnoho  
roda lubow, energiju i syłu, pry pomocy  
kotrych akcyja sia bułab uspiszno we-  
dena.

O stilko take postawienie sprawy  
bułob dla mene sympatyczne, odnak ne  
hodžu sia tut z dejakymy sposobamy za-  
byrania sia do toho, z tymy sposobamy  
agitacyjnymy, z tym diłaniem na nerwy,  
ne hodžu sia z wytworenien toho ner-  
woznoho stanu tomu, bo jeśm toho po-  
hladu, szczo tut potribnyj jest hołowno  
spokij, konsekwencyja, riwnowaha i po-  
waha a ne sztucznist', nerwoza i o stilko  
ne hodžu sia zi sposobamy wskazanymy  
dejakymy partyjamy.

I jak raz zdaje sia meni, szczo ta  
recepta dotycznymy partyjamy tut pro-  
ponowana, stała sia nesympatycznoju i  
dla naszoho klubu i nawet' dla bilszosty  
Pałaty, poneże sposib wedenia toji roboty  
jest' zanadto agitacyjny, nerwowjy i za-  
dla toho, szczo ta agitacyja, to diłanie  
na nerwy, ta pewnoho roda megaloma-  
nija i stan nerwozy perenesły sia z pola  
nacyjonalneho takož na pole finansowe.  
A na poły tim, treba akcyji ne agitacyj-  
noji, ale organicznoji, rozważnoji i po-  
ważnoji, treba pryrodnoji akcyji sytema-  
tecznoji a ne nerwoznoji.

Otże o stilko jak ja skazaw, ne  
hodžu sia z receptoju proponowanoju  
czerez dotyczni partyji. Dalsze ne chodžu  
sia z toju ekskluzyjeju ciłych narodiw

z dotycznoji akcyji, bo akcyja upromysłowienia kraju, powynna buty zahalna i wsenarodna a ne łyysz odnostoronna.

I proszu Paniw, ja maju pewnoho roda satysfakcyju, szczo takyj sposib roboty, jakyj proponowała dotyczna partyja, poterpiw pewnoho roda fiasko i maju satysfakcyju i tomu szcze, szczo tut zaczęła zdijsnuwatys zasada: „Hodumut kommt vor dem Tall“ — bażawbym łyysz, szczo aby zasada ta konsekwentno aż do kincia buła perewedena.

Druha znów storona stojit' na tim stanowysku, szczo należałob braty sia do akcyji, wykluczno łyysz z hory majże z pownym ignorowaniem i zlehkoważeniem dołyny i szyrokych mas.

To znów w tim takōż mistyt' sia pewnoho roda sztucznist' nepożadana dla sprawy, a to tomu, bo tutky wże w zarodi mistyt' sia toj sposib dilańia, ubywania szyrokocho zainteresowania i samodilnosty szyrokych mas. I o stiko sprawa nabere sztucznyj charakter. A ja ne wirju w trowalist' sztucznych tworeń.

(P. Maryewski. Słusznie).

I znów tomu ne możu zowsim hodyty sia zi sposobom proponowanym zi storony druhoji.

To buło łyysz szczo do tych riczewych zakydiw, do toho wyposeredkowania toji dorohy wskazanoji w ciłij tij akcyji. Ale dla nas, dla naszoho klubu, dla moho naroda je tutky stanowysko zowsim insze, je zasadnyce, kotre wże wczera w swij promowi wykazaw buw i umotywuaw mij towarzys klubowyj wysokopoważanyj D-r Kost' Łewyckyj.

My stojimo na tim stanowysku, szczo sprawa szcze nedozriła i ne je na czasi a to tomu, szczo dla dotycznoji akcyji nema szoze widpowidnych pidstaw wytworenych, nema usliwiv, a to hołowno pid zhladam proświtnym szyrokych mas i pid zhladam ekonomicznym a takōż i pid zhladam politycznym i administracyji politycznoji.

I tomu my stojimo ne łyysz na tim stanowysku, szczo aby w sztucznyj sposib ne wytworjuwaty promysłu, ne zabyraty sia do toji tak wažnoji sprawy i szczo z zasadnyczych pryčyn należało napered rozbudyty i wytwority proświtu, prower-nist' i zainteresowanie w szyrokych kruhach kraju, a widtak doperwa treba buło, szczo aby promysłowist' i promysł wytworjuwaw sia w przyrodnyj, systematycznyj

sposib swojimy własnymy sylamy i szczo by organizuwaw sia zowsim w przyrodnyj sposib, bo ja wże zaznaczyw, szczo sztucz-nist' w ekonomiji ne je trowała.

Ne wirju w te, np. pidneseno w sprawozdaniu komisyyi bankowej, szczo promysł w naszym kraju, zaznaczuje w poślidnych 2 litach welykij postup, nato-mist' jesły można buło tutky w dejakich przyznakach howoryty, to treba buło to złożyty na karb agitacyji, pownoho roda sugestyyi, toho sołomianocho ohnia, kotryj sia tutky sztuczno wytworjuwaw.

Jesły dalsze zastanowymo sia, osno-wniysze nad ekonomicznymy widnosynamym kraju, kotri możut tworyty osnovu, dla wytworjuwania promysłu, to takōż ne znachodžu widpowidnych mene perekonujacych argumentiw za sprawoju. Majemo w kraja sil, naftu. W tych ha-łuziach promysłu takōż i teper ide i ide dosyt dobre i do rozwynenia w tych ha-łuziach promysłu ne potreba aż specjal-noji akcyji i angažuwaty kraj milionany. Szczo do inszych produktiw np. derewa to lisy majże wże wyrubani, tak, szczo zaczynaje nam brakuwaty materyalu de-rewnoho dla wytworenia promysłu. Połotna i sukna w kraju majże ne wytworjujemo. A szczo najwaźniysze, ne majemo najwa-żniyszych produktiw, surowciw potrebnych do wytworenia promysłu, bo ne majemo ani żeliza, ani wuhla.

Howoryt sia, szczo mista wijszły wże w stan rozćwitu. I w se ne wirju. A jesły w mistach sut pownoho roda inwe-tycyji i mista pokazujut pownoho roda energiju, i pobudżanie sia, to zwertaju uwahu na ti kolosalni dowhy mist, pry pomocy kotrych sia ruszajut.

I chto znaje proszu Paniw, czy ne-dobir, a nawit pownoho roda krach, ko-tryj hrozyt krajewi, czy ne hrozyt dalsze takōż i mistam dlatoho, szczo sut nad-zwyczajno obdowżeni.

Dalsze uważaju zowsim za newid-powidne, zaumyaty sia sprawoju toju ja-ka stojit na porjadku dnewnym teper, koły stan budżetowyj naszoho kraju je tak nekorystnyj. Ne uważaju za wskaza-ne i pożadane, szczo aby kraj angažuaw sia hrubymy milionamy, jak raz wże te-per w sprawi i szczo aby wid włożenych chotiajby łyysz 5 milioniw zrik sia cze-rez 5 lit wsiakich dochodiw i szczo aby tiahari, jaki zi sprawy wynyknut scho-dyły na szyroki masy, na suspilnist' w na-szim kraju.



Dlatoho, proszu Paniw, uważaju szczo sprawa banku promysłowoho ne je zowsim teper wże na czasi. Ostilko szczo sia tyczyt storony ekonomicznoj.

Perechodžu teper do storony politycznoj. Zi storony politycznoj pidnesły sia tutki sumniwy w tij Pałati z tych zhladiw, czy je wskazanem, szczo by kraj przystupuwaw do perewedenia akcyji pry pomocy nimeckoho akcyjnoho towarystwa i pidneseno tutki zakidy toho roda, szczo ta społuka, to suprożeństwo kraju z Nimciamy moż fatalno skinczyty sia dla kraju i dla naszoj suspilnosti. W tij sprawi jabym stanuw na tym stanowysku szczo ne tilky ne hrozyt nam nijaka nebezpeka z toj społuki, ale jak raz, w tym bacywbym pewnoho roda zaporuku dla dobra sprawy, zaporuku czerez to, szczo peredowsim jesły akcyja mała buty poruszona i wedena, to pry pomocy doliszno-austrijskoho Towarystwa eskontowoho, widrazu ciła akcyja wprowadyt sia w kontakt z akcejeju promysłowoju promysłowych zachidno derżawnych krajiw a nawit Europy.

I w tym leży plus dla toj sprawy. Pidneseno t.t. obawa, szczo społuka taka z doliszno-austrijskim towarystwom akcyjnym mohłaby wytworjuwaty zależniśt interesiw promysłowoho rozwytku kraju wid nimeckich promysłowciw, meni wydajest neuzasadnena.

W czym może leżyty toj interes doliszno austrijskoho Towarystwa eskontowoho pry tij społuci. Interes toj może leżyty ulokowaniem tych kapitałiw w promysli naszoho kraju, może leżyty w pobyranii takōż z promysłu seho dywidendy, interes toj może leżyty w rozszyreniu wpływu dotycznoho Towarystwa, wpływu moralnoho, bo o ekonomicznim wpływi wże ja howoryw, i może leżyty takōż w interesi promysłowciw, kotri koncentrujut sia w dotycznim Towarystwi.

Jesły nawit i se buło, to nema nycz dywnoho tu hołowno w ekonomii musyt panuwaty zasada: „Do, ut des“. Dajut 2900 a prócz seho pożytok 5 milioniw bilsze angażuje sia hrubymy kapitałamy.

Szczoz dywnoho, szczo wobec seho majut pewnoho roda pretensyi, chotiłyby w kontroli whladaty.

Ale proszu paniw mihby leżaty szcze druhyj interes w sprawi. Interes dla naszoho stanowyska dla dobra naszoho kraju ujemnyj. Jakyj otże toj in-

teres, szczo by zyskały wpływ, tutki na nasz akciju ohlanuty sia w widnosynach a ewentalno doświd do krachu, do zlikwidowania, do ciłoji akcyi, a tym samym do ubytku promysłu i ruchu ekonomicznoho w naszym kraju.

Ale w se ne wiruju, bo po persze jesły wirujemo w syły kraju, to suprotyw seho, szczo takyj kolosalnyj wpływ maje kraj czerez skład rady nadzorczoji to ti pidozrinia wydajut sia nam neuzasadneni i wychodiat skorsze z jakojś nacyonalnoju politycznoju psychozoju, majut żereła, ale ne w pidstawach.

Dalsze, jesły my na tym poły robymo perszi kroki, to je nawit požadanem, szczo by pryjšły fachowci majuczi doświd, szczo by buły nawit naszymy uczytelamy. Ja raczej zhodyłbym sia na se, szczo by mały bilszyj wpływ w ciłoji akcyi jak sia im dijestno daje, toj patronat dotycznych towarystw nad sprawoju upromysłowienia Hałyczyny ne predstavlae sia dla mene straszno.

Każe sia, szczo dotycznyj bank bude trymaty ruku na pulsi naszoho promysłu. Je požadanem, duże dobre, prynesut nam doświd, prynesut nam nauku, kontroli, wprowadiat ciłu nasz akciju w kontakt z promyslom zachidnych kraju a dalsze zaangażujut sia swojimy kapitałamy w ciłyj tij sprawi i muszut sia staraty o se, szczo by interes iszow jak najlipsze, boby stratu ponesy i dlatoho sprawa dla mene ne predstavlae sia hrožno.

Zachid toj, szczo budut sia staraty, szczo by na ekspertiw w sprawach promysłowych wysyłaty swojich ludej, fachowciw, Niemciw, tak samo ne je straszny, bo precin wysyłanie ekspertiw bude zależało wid uprawy dotycznoho banku.

Otże budut wysyłaty na ekspertiw ludej takych, jakych sia im podobaje.

A czy z druhoji storony dumajete, szczo jesły promysłowciam zachidnych krajiw bude zależało na informacyi pro stan promysłu naszoho kraju tam ne znajduť ich w inszyj dorozii i u jenszych czynnykiw? Znajemo precin, szczo Nimci zachidni majut dokładni widomosty o naszym kraju i my czerez se ne zapobihłyśmo uzyskaniu dla nych informacyi i dlatoho sprawa otsia ne je dla mene hrožna.

Prawda z jeńszoho stanowyska ricz traktujuczy, zi stanowyska tych eksper-

tiw użyjemo ludej krajowych czy czu-  
żych, możnaby tu statuty na stanowy-  
sku po czasty bodaj takym, jak p. Adam  
skazaw. Bułoby požadanem, szczo by o-  
suownyj kapitał w dotyczonym banku  
pochodyw z kraju a kapitał oborotowyj  
szukaty na inszych dorohach.

Ale proszu paniw ne mihbym sia  
zhodyty z tym z p. Adamom, szczo by  
pry pomocy agitacyi wytiahaty kapi-  
tały ulokowani w kasach oszczadnocy,  
w towarystwach kredytowych i Raifei-  
sena, bo tam widczułyby wsi ti instytu-  
cyi, a po druhe, szczo werbowanie kapi-  
tałiw pry pomocy agitacyi ne je wska-  
zane. Dalsze onyby poperały instytucyi  
promysłowi na tych dribnych wkładach  
a tym samym pobilszyłyby administra-  
cyu i kosztu i wytworkyłyby bilsze ry-  
zyko, bo insza riez, szczo jesły je 2 abo  
3 zaangażowanych, a insza jesły sut szy-  
roki masy zaangażowani.

Tohdy alarm, a w sprawach promy-  
słowych alarm nezwyczajno wrażli-  
wyj.

I koždyj alarm, a tut ľehko mihby  
sia wytworkyty w sprawach promysłowych.  
Wproczim proszu paniw sprawu subskry-  
bowania ja ne braw duże seryo.

Pytaju sia czy jesłyb na uczast Dolno  
ustryjskie towarystwo eskontowe ne bu-  
lob sia zhodyło, ne buwby wyjšow in-  
tnres, czy ti subskrybeyi diġstnoby sia  
widbuwały. Chto znaġe, czy ti krucy  
ne buły jak raz zachoczeni tym szczo  
tak skažu firmoju, jak bank dolno-au-  
stryjskyj tutki widważyw sia w sprawi  
nepewnoi i ryzyka kapitałiw swoho za-  
kładu.

Czy se ne buło zaochotoju wsim.  
I nedajby sia toj bank wycofaw, czy wsi  
ne wycofałyby sia widrazu Otže to dla  
mene ne je arhument, szczo suspilnist  
zaczała subskrybowaty akcyi.

Dalsze ne je dla mene hroźnyj i  
toj argument kotryj pidnis sia protyw  
toji społuki, szczo bank daliszno austrij-  
skyj mihby wyrubowaty sztucznyj kurs  
akcyj w horu i kraj ľeżyw na ľedi.

Peredowsim sprawa je w zawiazkn  
i ne možna prypuskaty, szczo by w pro-  
tiahu perszych lit 5 možna buło kurs  
tych akcyj tak wysadyty w horu, szczo-  
by im opłatyło po 5 litach prodaty  
i nas ľysztytu na ľedi.

A precin kraj maġe možnist' uregu-

lowania sprawy tak, jak to bude w inte-  
resi kraju.

Natomist jesły sia zważyty nimecku  
solidnist' pedanteriju, rozsudnist', do-  
świd to dla mene se radsze dokazom,  
szczo sprawa w toj sposib wedena, je  
wedena dobre, a dla nas pid zhladom na-  
cyonalnym moġe buty korystna. Se skažu  
otwertu.

Nimci, dla toho, szczo majut do-  
świd, opyt, moġe dla samoji wahy spra-  
wy ne budut tak ekskluzywno postupo-  
waty suprotyw Rusyniw i zrozumijut  
szczo w ich interesi bude wskazane ne  
perechodyty tak nad nymy do porjadku,  
dnewnoho, jak panowe perechodyte.

I chto znaġe, czy ony ne budut' i  
pid tym zhladom uczytelany dla  
was?

I czy ne budut zhladnijszi dla nas,  
a budut staraty sia wtiahnuty nas do  
akcyj czerez widpowidne postupowanie  
suprotyw nas.

Sprawa zi storony politycznoji, toj  
stosunok kraju z Towarystwom Dolnij-  
szoji Austriji dla mene ne prestawlaġe sia  
zowsim korystno i dobre.

Natomist, ja w czym jenszym doba-  
czuwawbym sia de jakoji hriznoji i szko-  
dlywoji storony, a imenno w spiłci kar-  
teliwciw z welykoju kapitalistycznoju or-  
ganizacyjeju, imenno w oferti kniazia  
Lubomirskoho i jeho grupy.

Kniaź Lubomirskyj i jeho grupa sut'  
bud' szczo bud' reprezentantamy wely-  
koj kapitalistycznoji organizacyji.

Jesły zważymo, szczo i kraj zhlad-  
no delegaty Wydiłu krajewoho budut  
sia tam grupowaty, a to sut' takōġ kon-  
serwatywnyji elementy — zachodylob  
pidozrinie, czy kapitał Banku promyślo-  
woho ne bude użytyj tylko w interesi  
welykoho promysłu, a dalsze, czy Bank  
ne piddast' naszoho promysłu pid kome-  
du zachidno austrijskyh promysłowciw!  
— a to bułob ubiġstwem dla naszoho  
dribnoho promysłu i rakodila, i w tim je  
hroza dla naszoho kraju.

Dalsze jest pidozrinie, czy ne na-  
stupylob pewnoho roda porozuminie or-  
ganizacyji karteliwciw z toju welykoju  
organizacyjeju hałyckoju, czy tota instytu-  
cyja ne maľab nesty pomiez dla obszar-  
nykiw, podibno jak Rada kultury. Rada  
dla reformy wyborczoji, kotra b baźała pe-  
renesty swoji wplywy i na hałyckiji mi-  
sta i na serednyji klasy?



Dalsze je sumniw, czy Bank ne angażowawby sia za bohato w promysł naftowyj, a bud' szczo bud' sprawa promysłu naftowoho maje aż zanadto welykie popertie z boku kraju — i zwidsy wypłynulyb konsekwencyji duże dla kraju nepożadani.

W zahali stosunok karteliwciw zachidnych, a nawit europejskich, pry pomocy ich bankiw, z welykoju kapitalistycznoju organizacyjeju obszarnykiw, to jest czynnykom zanadto konserwatywnym i klasowo-egoistycznym, mihby wywołaty konsekwencyji szkidljwy i pid zhladom ekonomicznym i politycznym dla naszoho kraju, i nihby w interesi welykyeh kapitalistiw paraliżuwaty i ubywały ducha samodilnaho kraju i dribnyj promysł.

Na se ukazywałab takōż organizacya uprawy toho banku.

Ieslyb tak sia stało, to konsekwencyji bułyb duże lychyji w dalszoji budoczności, bo radsze bułob zachotyty cili masy, bo nastupyloby nedowirje w narodi.

Skazawjem, szczo tut rozważyty polityku ekonomicznu i nacyjonalnu.

Perszu poruszYW dokładno wyspoważ. towarysz dr. Kost' Lewickij.

Ja pozwolu sobi tilko skazaty, szczo struktura banku i jeho uprawy nekończe wskazujuť na to, szczo by sia akcyja udała, bo ta akcyja ekskluduje majže zowsim Rusyniw, a takōż i żydiw, a żydiw ne potreba tak duże ľehkoważyty.

(P **Stojałowski.** Słusznie!)

Dalsze maju sumniw inszoho roda.

W projekti Wydiłu krajewoho horyt sia jak sia majut dilyty zyski: na dywidendu 5%, na fond rezerwowyj 5% (jabym żadaw szczo by buło 10%) na tanyjemy dla rady nadzirczoji 10%, na kszta emisyi 3%, — a reszta 77% małob sia rozdilyty piśla uchwały zahalnych zboriw, ewentalno na superdywidendy.

Otże taja postanowa „piśla uchwały zahalnych zboriw“, to dla nas pid zhladom nacyjonalnym mohłab dowesty do duze nepożadanych riezzy i muszu wyskazyt obawu, aby ne używano tych zyskiw na nyszczenie nas pid zhladom ekonomicznym i nacyjonalnym.

P. Zamojskyj pidnis, szczo w sprawi

zamowania banku promyslowoho ciła suspilnist w kraju jest zhidna.

Ja sia z tym ne hodžu, — bo precii i tut w Sojmi shody ne ma, Rusyny jako narod takōż sia ne hodyat' a i czast' Polakiw takōż ne hodyt sia.

Jabym tuju sprawu inaksze postawyw.

Jabym siu sprawu inaksze postawyw. Jabym skazaw, szczo suspilnist hodyt sia na ideu upromyslowienia kraju, ale czy w toj sposib stremity do toho, czy pry pomocy zasnowania Banku promyslowoho to insza riez.

Ja w toj sprawi swoi pohłady wże wyskazaw i zowsim ne hodžu sia z pohladamy p. Zamojskoho.

Perechodžu do zakińczenia.

(P. **Stojałowski.** Sławno. *Wesołość*)

i muszu pidnesty, szczo projekt Wydiła krajewoho i komisyi bankowej jest meni ne sympatycznyj tomu szczo pijszło sia w piłku z Nimciamy.

Z toho boku jest dla nas nawit penohoho roda poruka.

P. **Stojałowski.** Aha to dla Was Nimci sut sympatyczni?)

Pidnoszu se wyraźno, ne dla toho, szczo sut akurat Nimci, bo dla nas wsio odno, czyby to buły Nimci czy Frncuzy, ale dlatoho, szczo to sut lude kotri majut doświdenie w tim naprami, szczo to sut lude opytni.

Ale ciła sia sprawa jest dla nas nesymatyczna tomu szczo organizacya taja wże w zarodkach szczo do sposobu organizacyi instytucyi pokazuje, szczo bude maty wyhlad zanadto welykokapitalistycznyj i zanadto welyku marku nacyjonalnu. Sia organizacya jest dla nas nesymatyczna takōż i tomu poneže uzhladniajemy nasze stanowysko, jeśmo hadki szczo sprawa jeszcze ne jest dozriła bo ne widpowidaje widnosynam kraju.

Hodžu sia z zajawleniem p. Łewyckoho i zajawljaju takōż szczo jeśm za tym, szczo by perejty nad sprawoju do porjadku dnewoho, bo sprawa nedozriła a jeslyby toj wnesok ne buw uchwalenyj zajawljaju, szczo hołosowaty budu protyw wneskom komisji.

(*Brawa.*)

**Marszałek.** Obecnie przerywam rozprawę w tym przedmiocie mam bowiem zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Przed zamknięciem jednak mamy jeszcze do załatwienia wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Kiweluk.

**P. Kiweluk.** Wysokij Sojme!

Piśła konskrypcji z r. 19.0 czysło nasyłania w misti Lwowi wynosło 159876 mieszkańciw z toho buło 29.000 Rusyniwn Czysło Rusyniwn mista Lwowa bezsupereczno teper jest bilsze i wynosyt około 32.000 mieszkańciw.

Potrebam ruskoj ludnosty mista Lwowa na poły szkilnyctwa narodnoho maje posłużyty odna odnoseńka szkoła narodna im. Szaszkiewycza wyborena po dowhych dowhych litach.

Koždyj zrozumije szczo ta szkoła z frekwencjeju 300 ditej bezusłowno ne wystarczaje dla zaspokojenia tych wsich potrzeb. Dalsze szkoła sia takōż i z toho wzhladu ne może zaspokity wsich potrzeb Rusyniwn mista Lwowa, szczo misto maje szyroki peredmistia szczo widbaje ludnosty peredmist osoblywo bidnij-szoj możnist posyłania swoich ditej do szkoły w seredmistiu i w toj sposib zmu-szeni sut dity ruski korystaty z polskich szkil narodnych.

I tomu to w polskich szkołach narodnych u Lwowi ta ditwora ruska wynosyt 1297 chłopciw a 1065 diwczat, tak szczo w polskich szkołach narodnych jest 2362 ruskoj ditwory.

Bohato rodyceziw widstraszaje posy-laty swoi dity do ruskoj szkoły im. Sza-szkiewycza i sia obstawyna, szczo szkoła sia jest uładżena w duże kiepskim loka-ły i szczo tam nauka w klasach diwo-czych widbuwaje sia łysz po połudny szczo hodi ditiam wertaty tak pizno z toj szkoły.

Koneczna potrzeba założenia ruskoj szkoły zachodyt na peredmistiu horo-deckiem.

Tam w szkołach Konarskoho, Kor-deckoho, Sienkiewicza, Żółkiewskoho, Ma-gdaleny, Anny i kolijowoj jest chłopciw Rusyniwn 668 a diwczat Rusynok 502 raz-om otżeż 1170.

Czysło se aż nadto wystarczajucze do utworenia odnoj szkoły.

Cyfry tii, jak hadaju aż nadto uza-sadniajut potrebu ruskoj szkoły na horo-deckiem peredmistiu.

Odnak Rada szkilna mista Lwowa a takōż i Rada hromadzka na wsi pred-stawlenia Rusyniwn sut hłuchi.

Proszu Paniw, cyfry budżetu szkil-noho mista Lwowa sut taki, szczo Lwiw wydaje na szkilnyctwo 1,947617 K. tj. błyśko 2,000.000 K. na szkoły ruski, tj. na odnu szkołu rusku im. Szaszkiewycza wydaje sia 17.380 K. to znaczyt na ru-sku szkołu narodnu wydaje sia 1/112 paj-ku budżetu szkilnoho, koły piśła czysła ludnosty ruskoj należałoby sia nam 15 pajka z toho budżetu.

Szczo rada mista Lwowa ne prychyln-o sia widnosyt do ruskoho szkilnyctwa stwer-dzaje jeszcze i ta obstawyna szczo n p. na odnim zasidaniu Rada hromadska mi-sta Lwowa mymo krasnych sliw p. Ciuch-cińskoho pro promysł dribnij widmowy-ła ruskoj promysłowoj bursi połączenia jeji kanału z kanałom realnosty św Ła-zara, tak szczo bidna bursa ne maje ni-jakoj kanalizacji, bo połączenie z kana-łom mijskim jest nemożliwe.

Ne dywte sia Panowe szczo wystu-paju tut pered Wysokim Sojmom z na-szem wneseniem. Nasze wnesenie stremyt do toho szczo by Wysokie Prawytelstwo poczyniło potribni kroki do zaspokojenia potrzeb ludnosty ruskoj mista Lwowa na poły szkilnyctwa narodnoho, szczo by szkoła im. Szaszkiewycza distała sposibi-e pomiszczenie dla chłopciw i dla diwczat, szczo by na peredmestiu hordeckiem zista-ła otworena szkoła dla pomiszczenia wsich klas osibno dla chłopciw a osibno dla diwczat.

Proszu o przyznanie nahlosty toho wnesenia, bo sprawa jest dla ruskich mieszkańciw Lwowa dijstno nahła a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi szkilnoj do kotroj sia widzywaju szczo by ne buła hrobom dla neho.

*(Brawa i oklaski z ław ruskich.)*

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta?

**P. Lewicki.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Lewicki.

**P. Lewicki.** Wysokij Sojme!

Nahłyj wnesok p. Kiweluka doty-czyt jak najskorszo zaspokojenia po-treb ruskoho naselenia koroliwskoho sto-łecznoho mista Lwowa na poły narodno-ho szkilnyctwa.



Żądanie otse ne stawyt welykych wymohiw, bo domahaniem naszym je, aby peredwsim mijska szkoła im. M. Szaszkewycza distała widpowidne promi-szczenie, a widtak, szczoby w seredyni peredmiścia horodeckoho, de je najbilsze dityj w wici szkilnim zaosnowano mij-sku szkołu narodnu.

Zachodyt otse pytanie, czy otsia sprawa je ważna, czy ona je pylna, czy dijsno je nahła? I na se pytanie teper majemo widpowisty, koły popyrajemo nahłist seho wnesku.

Wnesok w sij sprawi je nahlyj. W otsiach sprawach naselenie ruske m. Lwowa widnosyło sia ne raz, ne dwa razy ale mucho raziw do uprawy mista, do rady szkilnoji mijskoji a nawit do prezydji Rady szkilnoji krajewoji aby tym nedomahaniem ruskoho naselenia mista Lwowa wdowolyty.

Na žal pomymo wsiakych krokiw roblenych i w uprawi m. Lwowi i w prezydji rady szkilnoji krajewoji sych żadań ruskoho naselenia dosy ne spowneno, cze-rez szczo panuje welyke newdowołenie meży tym naseleniem, zowsiw sprawdzane bo precin 30.000 ruskoho naselenia u Lwo-wi maje prawo domahatyś, aby ne buło krywdżene na poły szkilnyctwa. Nema otse inszoho sposobu, jak tilky sej, aby reprezentacyja ciłoho kraju dała wyraz semu pohładowy, czy sej stan panujuczij w stołecznim misti Lwowi suprotyw rus-koho naselenia je opravdane, ide o te, szczoby na pidstawi hołosu pidnesenoho z posolskoji trybuny w oboronі praw rus-koho naselenia m. Lwowa Sojm krajewyj swoju hadku wyskazaw i szczoby my w toj sposib dijszły do uznania prawa, jake należyt sia ruskomu naseleniu mista Lwowa.

Koły otsia sprawa ne bude połaho-dżena, budemo sia imaty seredstw, jaki my užyły pry osnowaniu szkoły im. Szaszkewycza. Budemo musyły w dorozi in-stancyji w Widny poszukaty oreczenie, aby prymusyty hromadu mista Lwowa do zaspokojenja opravdanych żadań rus-koho naselenia na obłasty szkilnyctwa. My by chotyły, szczoby sia sprawa zo-wsim sprawedływa buła w dorozi myrnij połahodżena, szczoby upruwa szkilna m. Lwowa suprotyw sumniw, jaki pidno-syt sia w radi mijskij mała toczku oporu na postanowi otsej Pałaty i szczoby w tej sposib sia sprawa meży oboma naroda-my u Lwowi buła zhidno połahodżena.

Sprawa sia je nahła z toho prywo-du, szczo ne od nyny narikajut rodydzi dityj ruskych na te, szczo ne majut swo-jej szkoły, szczo ona prowolikaje sia z roku na rik i szczo dalsze bez neji ne możut ždaty.

Nahadaju, Panowe Polaky, szczo a-nalogiczna sprawa mała misce jak raz pered tyżniom na Szlesku w Ostrawi, de czeska rada mijska ne chotyła wdowolyty opravdane żądanie polskich rodydziw, szczoby utworyty tam polsku szkołu dla polskich dityj, szczo w sprawu siu wdaw sia Sojm i w naślidok wdania sia Sojmu sej strajk szkilnoji dityw zistaw zane-chanyj. Ne chotiwbym ja do takych ra-dykalnych krokiw dityj, chotiwbym sprawu połahodyty nužno na osnowi sprawe-dływ. Dłatoho proszu o przyznanie nahłosty semu wneskow.

(Brawa).

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Z powodu braku kompletu muszę odłożyć głosowanie nad nagłośnią wniosku p. Kiweluka na jutro.

**P. T. Staruch.** Ja teperka ne wno-szu skonstatowanie kompletu, my majemo teper  $\frac{2}{3}$  hołosiw.

**Marszałek.** Jabym może poddał na-głość pod głosowanie, ale się boję p. T. Starucha. Kto się raz poparzył to na zi-mne dmucha.

(Wesołość).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 11 lutego 1910 o go-dzinie 10 rano z następującym porząd-kiem dziennym :

(czyta) :

1. Dalszy ciąg rozprawy nad spra-wozdaniem komisji bankowej w porozu-mieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

6. Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

7. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

8. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Racławówka“ i utwo-

żenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

11. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samodzielną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

12. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyśzewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisji prawnej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

15. Sprawozdanie komisji wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

16. Sprawozdanie komisji reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapieha.

17. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdroj“.

Sprawozdawca poseł Górski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w piątek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 20 po południu).